NUMER 169.

DZIENNIK POWSZECHNY

16/28 Lipca 1863 r.

BIURO REDAKCJI:
Krakowskie-Przedmieście
Nr. 415.
Artykuły nadsyłane do zamieszczenia w Dzienniku nie zwracają się.

Pismo Urzędowe, Polityczne i Naukowe.

PRENUMERATA:
w Biurze Redakcji
Nr. 415.
Oraz na wszystkich Stacjach Pocztowych w Cesarstwie i Królestwie

Prenumerata w Warszawie:
Rocznie Rs. 8.—Półrocznie Rs. 4.—Kwartalnie Rs. 2.
Miesięcznie kop. 67.—Nr. pojedynczy kop. 5.

Wtorek, 28 Lipca 1863.

Prenumerata na Prowincyi:
Rocznie Rs. 9 k. 20.—Półrocznie 4 k. 60.—Kwartalnie 2 k. 30.
Za przesyłkę w kopertach Kwartalnie Rs. 1.

SPIS RZECZY.

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Najjaśniejszy Pan przychylnie do przedstawienia Jego Cesarskiej Wysokości Wielkiego Księcia Namiestnika Królestwa, upoważnić raczył p. o. Dyrektora Wydziału oświecenia *Michała Grabowskiego,* do zasiadania w Radzie Administracyjnej Królestwa, w przymiocie p. o. Dyrektora Głównego Prezydującego w Komisji Rządowej Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego.

Komisja Rządowa Spraw Wewnętrznych. — Konsulat Jeneralny Królewsko-Pruski zawiadomił, że z powodu okazania się księgosuszu w Królestwie Polskiem, Regencja poznańska dla zapobieżenia wniesieniu tej zarazy do Prus, zaprowadziła następujące środki ostrożności:

1. Na granicy powiatów Ostrzeszewskiego (Schildberg) i Odolanowskiego (Adelnau):

a) Nie będą wcale do Prus wpuszczane: bydło rogate, owce, kozy, psy i trzoda chlewna, a także skóry świeże bydlęce i z innych zwierząt pochodzące, rogi, łój nieprzetopiony, nadto mięso bydlęce, nawóz, pasza surowa, oraz wszelkiego rodzaju sprzęty stajenne używane;

b) Nie będą również wpuszczane: wełna surowa, skóry suche, sierć (z wyjątkiem szczeciny), jeżeli nastręczą się powody do prypuszczenia, że produkta te pochodzą z miejsca zarazą dotkniętego;

c) Z ludzi, mogą być wpuszczani bez dopełnienia jakichbądź sanitarnych formalności, tylko tacy, którzy albo wcale nie byli w miejscach zarazą dotkniętych, albo jeżeli tam byli, nie mieli bezpośredniej styczności z bydłem chorem. Ci zaś, którzy z powołania swego pozostają w styczności z bydłem, jako to: handlarze bydła lub skór, rzeźnicy, garbarze i oprawcy, nie będą wpuszczani, a gdyby konieczność wymagała ich wpuszczenia,—poddani będą starannemu oczyszczeniu pod nadzorem władzy tamecznej.

Wykraczający przeciw temu rozporządzeniu narażają się na odpowiedzialność, za którą oznaczona kara dochodzi do dwóchletniego więzienia.

2. Środki zaś poprzednio zaprowadzone na granicy powiatu Pleszewskiego (Pleschener) i ogłoszone u nas w Nr. 139 Dziennika Powszechnego z r. b. uległy obecnie tej modyfikacji, że trzoda chlewna i owce mogą być wprowadzane nietylko przez punkta graniczne wskazane w rzeczonem ogłoszeniu, ale także i przez punkt wchodowy przy przykomórku Robaków w powiecie Pleszewskim położonym.

Magistrat Miasta Stołecznego Warszawy.— Celem uczczenia pamiątki obchodu w d. 5 (17) Października 1850 r. jubileuszu 50 letniej służby ś. p. J. O. Księcia Warszawskiego Hr. Paskiewicza Erywańskiego, Namiestnika w Królestwie Polskiem w stopniach oficerskich, Dozór Bóżniczy Okręgów Warszawskich złożył za zezwoleniem Rządu w Banku Polskim kapitał rs. 3,750, jako wieczny fundusz przez gminę tutejszą Izraelitów z ofiar dobrowolnych utworzony, z przeznaczeniem procentu co rok przypadającego na uposażenie jednej z panien niezamożnego stanu z tutejszego miasta, w d. 5 (17) Października, lub w razie przypadającego święta uroczystego Dworskiego, kościoła Chrześcjańskiego, albo wyznania Mojżeszowego, w przeddzień święta, każdego roku przyznawać się mające, koleją lat, raz kandydatce wyznania Mojżeszowego, drugi raz kandydatce wyznania Chrześcjańskiego, z przyznaniem pierwszeństwa córkom wojskowych.

Ponieważ w roku bieżącym w dniu 5 (17) Października przypada święto wyznania Mojżeszowego, przeto uposażenie z funduszu tego przyznane będzie d. 4 (16) tegoż miesiąca, które przypadnie kandydatce wyznania Mojżeszowego.

Magistrat więc podając o tem do wiadomości, informuje zarazem kandydatki pragnące korzystać z powyższego funduszu: iż winny zgłosić się piśmiennie do Prezydenta miasta najpóźniej do dnia 19 Września (1 Października) r. b. i złożyć następujące dowody swej kwalifikacji:

1) Świadectwo Warszawskiego Ober-Policmajstra, że tak rodzice kandydatki, jak i ona sama są stałymi miaszkańcami miasta Warszawy, i księgami stałej ludności objęci.

2) Świadectwo przez dwóch tutejszych wiarogodnych właścicieli domów pod względem stanu ubóstwa i moralnego prowadzenia się kandydatki wydane,—co do stanu ubóstwa przez Magistrat, a co do konduity przez władzę policyjną poświadczone.

3. Metrykę urodzenia na dowód, że kandydatka nie ma mniej jak lat 16, ani więcej nad 25 lat wieku skończonych.

Uprzedza się w końcu, że wyposażenie to nie zaraz po przyznaniu wypłacone będzie, lecz ulokowane zostanie w Banku Polskim na procent, na imię i rzecz kandydatki, której przyznane, a wyposażona tylko procent od sumy posagowej pobierać będzie z Banku, licząc od d. 5 (17) Października r. b., aż do dojścia do pełnoletności, sama w asystencji opieki prawnej, kapitał zaś dopiero wtenczas będzie mogła odebrać, gdy złoży Magistratowi dowód pójścia za mąż lub skończenia 25 lat wieku pomimo nie pójścia za mąż; a w razie śmierci przed dostąpieniem tych warunków, lecz po przyznaniu wyposażenia nastąpionej, wyposażenie to przejdzie na rzecz wylegitymowanych spadkobierców wyposażonej. — p. o. Prezydenta, Szambelan Dworu Jego Cesarsko-Królewskiej Mości Z. Hr. *Wielopolski.* — Naczelnik Kancelarji *Luceński.*

Magistrat Miasta Stołecznego Warszawy.— Minister finansów Cesarstwa postanowił, iżby do czasu ostatecznego przejrzenia ustawy celnej, dozwolić sposobem próby w niektórych głównych Komorach poniżej wyszczególnione ulgi w handlu przywozowym.

1. Na towary, obłożone cłem od wartości, nie żądać podawania oddzielnych deklaracij, znosząc jednocześnie i ustanowiony do przyjmowania tych deklaracij porządek.

2. Termin wyznaczony do wypuszczania z komor towarów, obłożonych cłem od wartości, skrócić do dni trzech,—pozostawiając nadto komorom, w szczególnych zasługujących na wzgląd wypadkach, przywożone przez pasażerów tudzież przysyłane pocztą na imię osób prywatnych towary obłożone cłem od wartości, wypuszczać i przed upływem tego ostatniego terminu.

3. W razie nadebrania cła przy ekspedjowaniu towarów, komory same mają władzę zwracania takowego do wysokości rs. 150.

Departament Handlu Zewnętrznego zawiadamiając o powyższem pod dniem 13 Lutego r. b. Nr. 2066 Komorę Warszawską, polecił, iżby przy wprowadzaniu w wykonanie wyszczególnionych w dwóch pierwszych punktach środków, zachowała następujące przepisy:

1. Wartość każdego towaru, obłożonego cłem od wartości, powinna być wykazana w deklaracji oddzielnie od innych towarów i koniecznie wyrazami (literami), w skutku czego co do przyjęcia deklaracji, czy będzie w niej wykazany sam tylko towar obłożony cłem od wartości, czy też łącznie z nim i inny towar należy postępować stosownie do art. 794 – 797 tom VI.

2. Po przekonaniu się o ilości towarów, obłożonych cłem od wartości, rewidujący obowiązani są w dniu rewizji przedstawić na posiedzeniu komory, przy deklaracji albo wyciągu z niej, po kilka sztuk każdego gatunku towarów, a to iżby można osądzić, czy jest w tej partji oznaczona rzeczywista wartość onych. Te okazy winny być wystawiane w sali posiedzeń dla obejrzenia przez wszystkich urzędników, dwie doby, i jeżeli nie będzie zaniesioną reklamacja przeciwko cenie towarów, oznaczonej przez właściciela tychże, w takim razie towary obłożone cłem od wartości winny być ekspedjowane na trzeci dzień przez komorę.— p. o. Prezydenta, Szambelan Dworu Jego Cesarsko, Królewskiej Mości, Z. Hr. *Wielopolski.*— Naczelnik Kancelarji, *Luceński.*

Dyrekcja Ubezpieczeń.—Zawiadamia, że Główna Kasa Oszczędności z kantorem pomocniczym, w gmachu szkolnym, za Kościołem Ś-go Aleksandra przy Alei Belwederskiej pomieszczonym,—w tygodniu upłynionym do dnia 14 (26) Lipca r. b. włącznie, wydała książeczek nowych 23, na które, tudzież na dawniejsze w 153 wnioskach, złożono rsr. 1,218 kop. 30. Na żądanie zaś 114 uczestników (prócz procentu rs. 48 kop. 85, należnego za rok bieżący od całkowitych odbiorów), wypłaciła rsr. 5521 kop. 34 i umorzyła książeczek 59. — Przeto uczestników 18,261 posiada kapitał rs. 412,452 kop. 35 ½. Prezes *Wierniewicz.*— Naczelnik Kancelarji *Słomiński.*

Z Petersburga, 22 *Lipca.*

Przez Najwyższe dyplomy z d. 3 lipca (v. s.), Najmiłościwiej mianowani zostali kawalerami orderów: św. Anny 1-ej klasy, jenerał-major, zostający przy armji kaukazkiej *Beżan-Kaco-Morgani;* św. Stanisława 1-ej klasy, jenerał-major, zostający przy armji kaukazkiej *Hassan-Bek-Agaliarow.*

Najpoddańniejsze pisma.

Od szlachty homelskiej w gubernji mohylewskiej.

„Najmiłościwszy Panie!

W chwili, kiedy ze wszystkich krańców Rosji, przebiegały do podnóżka tronu oświadczenia uczuć przywiązania do Monarchy i ojczyzny od wiernych poddanych Waszej Cesarskiej Mości, szlachta homelska z niecierpliwością oczekiwała na termin Najmiłościwiej wyznaczony do wyborów szlacheckich w mieście Homlu, żeby, jako cały stan, wyraziła Ci, Najjaśniejszy Panie, uczucia ją ożywiające.

Obecnie po otwarciu zgromadzenia, szlachta przedewszystkiem jednomyślnie postanowiła: zapewnić Waszą Cesarską Mość, że chociaż powiat homelski z swego położenia jeograficznego wszedł w skład gubernij zachodnich, gdzie niektórzy ze szlachty, niestety, wyrazili swe współczucie do rokoszu, to wszakże szlachta homelska bez różnicy wyznań, całą duszą jest przywiązana do Rosji i wiedziona uczuciami szczerej miłości i czci dla dla Monarchy - Przekształciciela, gotowa na pierwszy Twój, Najjaśniejszy Panie, rozkaz, powstać na obronę wszechcałości ukochanej ojczyzny.

Waszej Cesarskiej Mości
wierni poddani."

(Następują podpisy).

Od tomskiej gminy miejskiej.

„Najmiłościwszy Panie!

Lud rosyjski, kiedy doszła do niego wieść o nowych zamachach przeciw naszej ojcowiznie, pospieszył wynurzyć Waszej Cesarskiej Mości, wiernopoddańcze ożywiające go uczucia.

I my obywatele wszystkich stanów miasta Tomska, punktu środkowego oddalonej Syberji, ośmielamy się ze czcią wyrazić swe nieograniczone przywiązanie do Monarchy i Ojca naszego i nieograniczone posłuszeństwo w wypełnianiu Jego monarszej woli. My także składamy całe nasze mienie na obronę tronu, wszechcałości i nietykalności drogiej naszej ojczyzny i gotowiśmy poświęcić życie, lecz ubolewamy, że znajdując się tak daleko, mogliśmy dotąd i możemy okazywać naszą gorliwość później od innych.

Zachowywa się w sercach naszych i przechodzi od pokolenia w pokolenie wspomnienie, że Wasza Cesarska Mość, objeżdżając nie dającą się objąć wzrokiem ziemię rosyjską, uszczęśliwiłeś Swemi dostojnemi odwiedzinami i zachodni kraniec Syberji. Nie śmiemy myśleć żeby ciężar trosk i spraw rządowych, przy spełniających się za wskazaniem Waszej Cesarskiej Mości wielkich i dobroczynnych przekształceniach, mógł dozwolić Ci, Najjaśniejszy Panie, przedsięwziąć tak daleką do nas drogę, i przez to urzeczywistnić serdeczne życzenia i nadzieje całej różnoplemiennej ludności Syberji. Lecz błagamy, aby podobnie jak jasne słońce, ożywił rozległą wschodnią strefę cesarstwa, przyjazd jednego z członków Najdostojniejszego Domu. Wysoki gość spojrzawszy na byt i zamożność naszą, mógłby zaświadczyć że nazwa Syberji—„złote dno" wcale nie jest przesadzoną, a przekonawszy się o naszych uczuciach, zapewniłby o silnej miłości naszej do Waszej Cesarskiej Mości i że my, jak dzieci przywiązani jesteśmy do Ciebie, Ojca - Monarchy, Dobroczyńcy całego ludu rosyjskiego.

Jednomyślnie wznosimy do Najwyższego Boga gorące modły za Ciebie, Najmiłościwszy Panie, za cały Najdostojniejszy Dom, za szczęście i pomyślność ojczyzny."

(Następują podpisy.)

Od irkuckiej gminy miejskiej.

„Najmiłościwszy Monarcho!

I do nas, mieszkańców dalekiego Irkucka, doszły wieści o zamiarach wrogów naszych, grożących i prawom Twoim, Monarcho, i pomyślności Twego ludu, i całości naszej ukochanej ojczyzny. Lecz przestrzeń, dzieląca nas od Ciebie — źródła szczęścia i pomyślności Rosji, nie osłabia naszego przywiązania do Ciebie i naszej miłości dla wspólnej ojczyzny, której odległa nasza okolica stanowi część nieodłączną. Głęboko i silnie czujemy i radości i smutki Twe, Najmiłościwszy Monarcho, a pomimo odległości naszej od serca Rosji, blizkie są nam i drogie interesa ziemi rodzinnej, odrodzonej, wyswobodzonej i wstępującej na drogę spokojnego i wszechstronnego rozwoju społecznego, dzięki Twym mądrym i błogim planom.

Składając u podnóżka Twego tronu wyrażenie pełnego czci przywiązania naszego do ukochanego Monarchy - Odnowiciela Rosji, błagamy Boga Wszechmocnego, ażeby On, w obec trudnej decyzji, jaką powziąć ma Twe miłością wszystkich ożywione serce, natchnął Cię, ażebyś patrzał nie na liczbę wrogów naszych, lecz na słuszność Twej sprawy i powszechny zapał całej ziemi rosyjskiłej, w poczuciu których leży Twa, Monarcho, siła, Twa potęga! A gdy nadejdzie czas złożenia na ołtarzu ojczyzny potrzebnych dla ocalenia jej godności i honoru ofiar, my, mieszkańcy miasta Irkucka, czynem dowiedziemy, że dawny duch rosyjski przechował się i na łonie dalekiej Syberji z tąkąż siłą, jak w innych częściach Rosji, i na pierwsze wezwanie ojczyzny, poświęcimy i życie, i mienie nasze dla Twej, Monarcho, ochrony, i dla obrony całości Twego cesarstwa.

Ożywieni gorącą miłością ojczyzny i przejęci uczuciami głębokiego przywiązania do Ciebie i Twego tronu, mamy szczęście być

Waszej Cesarskiej Mości wiernymi poddanymi, mieszkańcami irkuckimi."

(Następują podpisy).

Za te pisma wynurzone zostało Najwyższe podziękowanie.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Ogólne sprawozdanie.

Czasopisma *Courrier du Dimanche i Semaine universelle* oświadczają, iż są upoważnione do zaprzeczenia rozpuszczanym pogłoskom, jakoby rodzina nowego Króla Greckiego żądała zajęcia Aten przez wojska mocarstw opiekuńczych. Dwór duński zupełnie nie stawiał podobnego żądania i od jego przyjęcia nie czynił zależnym wyjazdu młodego Króla do Grecji. Jerzy I-y jedynie w towarzystwie hr. Spoonek ma stanąć w Atenach w połowie września.

Ostatnie listy z Aten donosiły, że panowała tam zupełna spokojność i że wojska, które zajęły stanowiska pod Dafne i Pentelikiem po ostatnich zaburzeniach, ruszyły na prowincję. Wojska stojące pod Dafne, wierne rządowi a dowodzone przez pułkownika Coronaios, udały się do Missolungi nad zatoką Patraską w Rumelji, gdzie naczelne dowództwo otrzymał jenerał Mamuri. Batalion Leotzakosa wraz z artylerją stojący pod Pentelikiem, wyruszył ku Peloponezowi, gdzie naczelne dowództwo powierzone zostało pułkownikowi Smolencowi, i obozował pod Argos i Tripolicą. Leotzakos z początku stawiał opór, lecz w skutek zagrożenia, że wraz z całym oddziałem będzie wyjęty z pod prawa przez dekret zgromadzenia narodowego, w końcu zgodził się posłuchać danego mu rozkazu. Tymczasem, jak doniosła wczoraj depesza z Marsylji, oddział ten rozwijając sztandar rokoszu, zajął Nauplję, gdzie w skutku tego wysłany został okręt angielski. Dowódca eskadry angielskiej stojący w porcie pirejskim, zażądał od zgromadzenia narodowego pozwolenia wysadzenia na ląd wojska znajdującego się na statkach, ze względów zdrowia, a nim żądane upoważnienie nadeszło, raz już wyprowadzał wojska na ląd na wojskową przechadzkę.

Finansowy komitet izby niższej wiedeńskiej rady państwa, odroczył swe posiedzenia na cztery tygodnie. Członkowie tegoż komitetu, którzy mają sobie poruczone do wypracowania oddzielne referaty, umówili się, że wypracowania swe nadeślą na ręce prezydującego w komitecie, Dra Taschek do d. 20 sierpnia i że zbiorą się na następne ogólne posiedzenie 24 t. m. Następne ogólne posiedzenie izby niższej, jak zapewniają, odbędzie się 3 lub 4 września.

Jeńcy meksykańscy, którzy już przywiezieni zostali do Francji, mają być internowani w prowincjach południowych, gdzie klimat bardziej jest zbliżony do klimatu meksykańskiego.

Cesarzowa francuzka miała powrócić z Vichy do Saint-Cloud wczoraj lub dziś.

Królowa hiszpańska jest obecnie w poważnym stanie.

(Ind. b., Patr., W. Z.)

Depesza p. Drouyn de Lhuys, ministra spraw zagranicznych, do księcia Montebello, ambasadora francuzkiego w St. Petersburgu.

Paryż 17 Czerwca 1863 r.

Mości Książę! Odpowiedź gabinetu petersburgskiego na równoczesne noty trzech dworów: francuzkiego, angielskiego i austrjackiego, przesłane z powodu wypadków w Polsce, nie zawiodła oczekiwania naszego.

Oddając zupełną sprawiedliwość uczuciom, które nami powodowały, a które według samych jego wyrażeń nie mogą być obcemi żadnemu rządowi miłującemu ludzkość, nie wachał się on zapewnić nas, iż ten stan rzeczy napełnia go głębokim smutkiem i że gorąco pragnie kres jego przyspieszyć. Odwołaliśmy się do mądrości i zarazem do liberalnych zamiarów Cesarza Aleksandra, wskazując właściwą porę wynalezienia warunków, pod jakiemi spokojność i pokój mogłyby być przywrócone,tym, tak doświadczanym przez los, a tak godnym współczucia ziemiom. Dwór rosyjski oświadcza nam, że nic lepiej nie odpowiada jego widokom i zgadzając się z mocarstwami co do wielkości złego, przyznaje, iż byłoby pożądanem, aby się porozumieć względem środków zaradzenia takowemu. Wzywa on nas prócz tego, abyśmy się względem tego z nim porozumieli.

Nadeszła więc dla rządu cesarskiego i dla gabinetów londyńskiego i wiedeńskiego chwila wymienienia zdań co do drogi, jaką postępować mają, aby dojść do celu wspólnych swych usiłowań i ożywione duchem pojednania, który przewodniczył pierwszym ich krokom, zgodziły się na przedłożenie rządowi rosyjskiemu, jako podstawy układów, następnych sześciu punktów:

1. Amnestji zupełnej i powszechnej;
2. Reprezentacji narodowej z atrybucjami podobnemi do tych, jakie były naznaczone konstytucją z dnia 15 (27) listopada 1815 r.;
3. Mianowania Polaków na urzędy publiczne, tak aby powstała administracja oddzielna narodowa, budząca zaufanie kraju;
4. Zupełnej i całkowitej wolności sumienia i zniesienia wszelkich ścieśnień stawianych wyznaniu katolickiemu;
5. Wyłącznego używania języka polskiego, jako języka urzędowego w administracji, sądownictwie i wychowaniu publicznem.
6. Ustanowienia systemu rekrutowania regulalarnego i prawnego.

Niektóre z tych rozporządzeń, które program ten obejmuje, Mości Książę, są już częścią planu, jaki sobie gabinet petersburgski zakreślił; inne zaledwo przewyższają korzyści, jakie przyrzekł lub spodziewać się pozwolił; są one wszystkie tylko wyrazem najprostszym pierwszych zasad sprawiedliwości, słuszności i odpowiadają warunkom traktatu obowiązującego rząd rosyjski względem Polski. Mamy przeto błogą nadzieję, że propozycje te nie wywołają ze strony gabinetu petersburgskiego żadnego zarzutu i że nie będzie się wachał przyjąć ich za podstawę rozpraw.

Z drugiej strony wiadomo ci Mości Książę, że gabinety, odzywając się do Rosji, ulegają pobudkom ogólnego interesu; uwagi ludzkości mają udział w uczuciu, które niemi powoduje. Polska przedstawia w tej chwili widok bolesny. W miarę przedłużania się walki, nienawiść i wzajemne urazy czynią ją tem krwawszą. Jest zapewne życzeniem dworu rosyjskiego, aby ustały zajścia nieprzyjacielskie, szerzące spustoszenie i żałobę, tak w dawnych prowincjach polskich, jak w Królestwie. Dalszy ciąg tych nieszczęść podczas toku układów mógłby rozdrażniać obrady, które powinny odbywać się spokojnie, jeżeli mają być użyteczne. Należałoby przeto pomyśleć o tymczasowem uspokojeniu, opartem na utrzymaniu wojennego *statu quo,* który ogłosić byłoby rzeczą Cesarza Rosyjskiego, a który Polacy z swej strony winni zachować pod własną odpowiedzialnością.

Co do formy, jakąby układy przyjąć miały, rząd rosyjski sam dał przeczuć myśl swoją w notach do trzech gabinetów. Uznał on w zupełności w depeszy swej do bar. Budberga, prawo mocarstw powołanych niegdyś do uregulowania systemu politycznego Europy, zajmowania się zawikłaniami, któreby go mogły zamącić. Bardziej jeszcze był jasnym, odzywając się do bar. Brunnowa: „Jego Cesarska Mość,—oświadczył Ks. Gorczaków ambasadorowi rosyjskiemu w Londynie,— uznaje, że w szczególnem położeniu Królestwa, zamięszania w niem powstałe mogą naruszać spokojność sąsiednich państw, pomiędzy któremi zawarte były w dniu 3 maja 1815 r. osobne traktaty, mające rozstrzygnąć o losie Księstwa Warszawskiego, i że interesować mogą mocarstwa podpisane na tranzakcji ogólnej z d. 9go czerwca, w której zamieszczone były główne warunki tych osobnych traktatów."

Gabinet petersburgski dał przeto z góry i dobrowolnie do zrozumienia, że przyjmie wspólność ośmiu mocarstw, które wzięły udział w akcie ogólnym kongresu wiedeńskiego. Chcąc sam odpowiedzieć usposobieniom, których pojednawczy charakter ocenia, rząd Jego Cesarskiej Mości gotów jest, co się jego tyczy, wziąść udział w tych obradach, dać się reprezentować w konferencji, którą stosownie będzie zebrać, jeżeli, jak się spodziewamy, Rosja przystanie na zaproponowane jej do przyjęcia podstawy trzech gabinetów. Szczęśliwi będziemy, jeżeli postanowienia Cesarza Aleksandra odpowiedzą wielkim interesom, jakie polecić jego światłej opiece skłoniły nas słuszne a zarazem potężne względy; gdyż kwestja ta, wyjęta z pod sądu siły, którąby ją raz jeszcze rozcięła nie rozwiązując, weszłaby zaraz na drogę przyjaznych obrad, która jedynie jest zdolną przygotować wreszcie rozwiązanie napróżno do dziś dnia poszukiwane, co jedynie byłoby godnem światła tej epoki, jak również wspaniałomyślnych uczuć, jakie ożywiają wszystkie gabinety.

Zechcesz Mości Książę, odczytać tę depeszę JO. Księciu Gorczakowowi i zostawić mu jej odpis.

Przyjm Mości Książę, wyrażenie wysokiego mego poważania.

(podpisano) *Drouyn de Lhuys.*

Depesza wice-kanclerza Księcia Gorczakowa, do barona Budberga, ambasadora rosyjskiego w Paryżu.

Sankt-Petersburg 1 (13) lipca 1863 r.

Panie baronie! Książę Montebello zakomunikował mi załączoną tu w kopji depeszę francuzkiego ministra spraw zagranicznych.

Oceniliśmy uczucia które skłoniły rząd N. Cesarza Francuzów do przesłania nam życzeń na korzyść szybkiego uspokojenia rozruchów zaburzających Królestwo Polskie. Winszujemy sobie widząc, że gabinet Tujleryjski oddaje sprawiedliwość myśli, którą byliśmy natchnieni odpowiadając na pierwszy jego krok.

Myśl ta, panie baronie, nie wypływała jedynie z pragnienia zadosyćuczynienia życzeniu wyrażonemu nam w formie najbardziej przyjaznej. Oprócz tego, myśl tę, wzbudzało w nas uczucie moralnej solidarności istniejącej pomiędzy wielkiemi mocarstwami, w obec coraz widoczniejszego działania żywiołów rewolucyjnych wszystkich krajów, które obecnie skupiają się w Polsce i nadają kwestji charakter europejski.

Tem bardziej musieliśmy zwrócić na ten przedmiot uwagę rządu Cesarza Napoleona, że jedno z głównych ognisk tej agitacji, znajduje się w samym Paryżu. Emigracja polska, korzystając z swych społecznych stosunków uorganizowała tam rozległe sprzysiężenie, mające na celu, z jednej strony, uwodzenie opinji publicznej we Francji przez system bezprzykładnych szkalowań i potwarzy, z drugiej, podniecanie rozruchów w Królestwie, już to przez materjalną pomoc już to przez terroryzm tajemnego komitetu, już to i głównie przez rozszerzanie przekonania o czynnej interwencji z zewnątrz, na korzyść najszaleńszych zachceń rokoszu.

Wpływ ten dziś jest głównym źródłem agitacji, która, bez tego, byłaby zniknęła w skutku działania prawa, w obec obojętności i wstrętu mas. Tam więc należy szukać przyczyny moralnej dążącej do przedłużenia przykrego stanu, którego szybkiego ustania, w imieniu pokoju i ludzkości pragnie równie rząd francuzki, jak i my. Chcemy sądzić że niepozwoli, aby nadużywano jego imienia na korzyść rewolucji w Polsce i w Europie.

Te uwagi, panie baronie, określają charakter zawezwania, jakie przesłaliśmy do gabinetu Tujleryjskiego; określają zarazem przedmiot i doniosłość zamiany myśli, do jakiej go powołaliśmy. Kiedy porządek jest zakłucony w jakim kraju, państwa sąsiednie nie mogą pozostać obojętnemi, a inne mocarstwa mogą bezwątpienia zajmować się tem, w widokach bezpieczeństwa powszechnego. Lecz dodatnie prawo w tym względzie, może się zasadzać tylko na warunkach istniejących traktatów. Dla tego musimy wyłączyć nawet z przyjacielskiej zamiany myśli, którą jesteśmy gotowi dalej posuwać, wszelką aluzję do części cesarstwa rosyjskiego, do których niestosuje się żaden szczególny warunek, jakiegokolwiek bądź międzynarodowego aktu.

Co się tyczy Królestwa Polskiego, minister spraw zagranicznych, wszedł w nasze myśli, komunikując nam swe pojęcia o środkach, które, według jego zdania, mogłyby doprowadzić do uspokojenia kraju. Z przyjemnością przyznajemy, że pojęcia te zgadzają się z kierunkiem zamiarów Najjaśniejszego Cesarza,

tak jak je wyłożyłem w depeszy z 14 (26) kwietnia przesłanej baronowi Brunnow, a którą JW. Pan, miałeś sobie zaleconem doręczyć w odpisie p. Drouyn de Lhuys.

Francuzki minister spraw zagranicznych sam przyznaje, że niektóre z tych środków wchodzą w skład planu, jaki sobie zakreślił nasz dostojny Monarcha. Dodam że większa ich część już z rozkazu Cesarza została postanowiona albo przygotowana do dalszego rozwinięcia, jakie sobie Najjaśniejszy Pan zastrzegł, a którego myśl jasno została wskazana.

Muszę jednakże przypomnieć, że doświadczenie zupełnie jawnie dowiodło, jak ułudnem byłoby liczenie na skuteczność tych kombinacij dla moralnego uspokojenia Polski, nim porządek materjalny i poszanowanie władzy nie zostaną przywrócone.

Dopóki będą trwały obecne rozruchy, dopóki szczególnie będzie istniała nadzieja interwencji z zewnątrz, która jest najpotężniejszą pobudką rokoszu, stan ten nieomylnie będzie miał następstwem, z jednej strony, rzeczywistą zawadę zastosowaniu wszystkich przedsięwziętych przez rząd cesarski środków, z drugiej strony, odrzucenie ich przez rokoszan polskich, choćby otrzymały wskazane przez francuzkiego ministra spraw zagranicznych rozszerzenie. Nie, mniej lub więcej wyraziste odcienia jakie sześć wspomnianych w depeszy p. Drouyn de Lhuys punktów wprowadzają do amnestji, administracyjnej autonomji i reprezentacji narodowej, w części zaprowadzonej w Królestwie, wytrącą broń z rąk rokoszan. Upatrzą w nich raczej dalszy krok ku stałemu celowi ich nadziei i ich usiłowań, jakim jest doprowadzenie sympatij okazywanych im zewnątrz do czynnej interwencji, na korzyść najbardziej przesadzonych ich zachceń. W skutku tego upatrywać w nich będą zachętę do wytrwania w obecnem swem stanowisku. Wniosek jaki ztąd wyprowadzą będzie wprost przeciwny zamierzonemu rezultatowi. Wniosek ten dążyć będzie do przedłużenia i zajątrzenia przykrego stanu, szybkiego położenia końca któremu, pragnie troskliwość rządu francuzkiego równie jak i gabinetu cesarskiego.

Oprócz tego, znajdujemy w depeszy p. Drouyn de Lhuys dwie inne myśli: o tymczasowem uspokojeniu, zasadzającem się na utrzymaniu wojskowego *statu quo* i o konferencji ośmiu mocarstw, które podpisały ogólny akt wiedeński z d. 27 maja (9 czerwca) 1815 r.

Co do pierwszej, jakkolwiek gorąco pragniemy ustania rozlewu krwi, z trudnością możemy sobie zdać sprawę z praktycznej wartości tej kombinacji. Sądzimy, że rząd francuzki nie mniej od nas doznałby trudności w ściślejszem określeniu charakteru, doniosłości i sposobu wykonania jakiegokolwiekbądź układu, mającego na celu określenie wojennego *statu quo*, który nie może przecież istnieć pomiędzy rządem prawnie ukonstytuowanym, opierającym się na regularnej armji, a tajemnym komitetem opartym na terroryzmie, znaczącym swą drogę zbrodniami, w którego służbie są bandy buntowników, rozrzucone po lasach. Pomiędzy podobnemi żywiołami, istnieje tylko jedna tranzakcja, zgodna z koniecznością porządku, godnością Cesarza i uczuciami narodu i armji resyjskiej, to jest poddanie się rokoszan. Kiedy takowe nastąpi, nasz dostojny Monarcha będzie się radził natchnienia swej łaskawości, bez innych granic, jak najściślejsze obowiązki panującego.

Co do drugiej kombinacji o konferencji, nie zaprzeczamy wcale mocarstwom, które podpisały ogólny akt wiedeński z 27 maja (9 czerwca) 1815 r., prawa tłomaczenia, według ich własnego przekonania, wyrażeń tranzakcji, w której miały udział.

Chociaż wszystko było wypowiedziane o artykule 1-ym tego traktatu, bez doprowadzenia do praktycznego rezultatu, jesteśmy gotowi przyjąć w duchu pojednawczym i ze względami, myśli, jakie nam będą zakomunikowane zwyczajną drogą stosunków dyplomatycznych.

Lecz zwołanie konferencji znacznie przekraczałoby granice tego prawa tłomaczenia. Podobne zgromadzenie, mające na celu zbadanie kwestij dotyczących najdrobniejszych szczegółów wewnętrznej administracji, stanowiłaby bezpośrednie mięszanie się, którego wielkie mocarstwo tem mniej może dopuścić, że nie usprawiedliwia go ani duch, ani litera istniejących traktatów. Natenczas, zamiast być w stanie przyczynić się do zamierzonego celu uspokojenia, uczyniłoby tylko rokoszan bardziej niewyrozumiałymi, a rząd mniej szanowany.

Tor, jakim postępowano w 1815 r., zdaje nam się wskazywać dosyć jasno naturę obrad, które mogą nastąpić co do kwestij dotyczących, z jednej strony, interesu ogólnego, a z drugiej szczegółów administracyjnych w sferze wyłącznej mocarstw sąsiednich. Natenczas praktycznie ustanowiona była różnica, pomiędzy temi dwoma kategorjami interesów. Pierwsze były przedmiotem oddzielnych układów ze strony Rosji, Austrji i Prus, pomiędzy któremi, tradycje historyczne, ciągłe stykanie się i bezpośrednie sąsiedztwo, tworzyły ścisłą solidarność. Wszystkie układy mające regulować wewnętrzną administrację i wzajemne stosunki terytorjów polskich, zostających w czasie kongresu wiedeńskiego pod ich odnośnem panowaniem, zostały spisane w oddzielnych traktatach, zawartych bezpośrednio pomiędzy trzema temi dworami 21 kwietnia (3 maja) 1815 r. Były one następnie uzupełniane szeregiem specjalnych konwencij, ile razy tego wymagały okoliczności. Tylko zasady ogólne, wyrażone w tych traktatach, które mogły interesować Europę, zostały umieszczone w akcie kongresu wiedeńskiego, opatrzonego 27 maja (9 czerwca) podpisem wszystkich mocarstw, powołanych do wzięcia w nim udziału.

Dziś te zasady ogólne nie stanowią kwestji. Lecz szczegóły administracyjne i urządzenia wewnętrzne, użytecznie mogłyby stanowić przedmiot umawiań się pomiędzy trzema dworami, aby stanowisko ich odnośnych posiadłości polskich, do których rozciągają się warunki traktatów z 1815 r., doprowadzić do zgodności z obecnemi wymaganiami i postępem czasu. Gabinet cesarski oświadcza, iż od tej chwili jest gotów do podobnego porozumienia się z gabinetami wiedeńskim i berlińskim.

Ciągle to powtarzaj, panie baronie, że rozwiązanie smutnego stanu, który nie mniej nas zajmuje, jak rząd N. Cesarza Francuzów, powinno być poszukiwane, z jednej strony, i to głównie, w życzliwych i światłych zamiarach, natchnionych naszemu dostojnemu Monarsze, przez troskliwość jaką żywi Najjaśniejszy Pan dla Królestwa Polskiego równie jak i dla reszty swego cesarstwa, z drugiej strony, w solidarnem moralnem działaniu wielkich mocarstw, w celu zbicia z toru knowań stronnictwa, pragnącego przewrócić porządek na lądzie europejskim.

Zewnątrz tych nieodzownych żywiołów praktycznego załatwienia, mogą być tylko niebezpieczne dla przyszłości Królestwa Polskiego i ogolnego pokoju nieporozumienia lub występne knowania stronnictwa, gotowego poświęcić spokojność swej ojczyzny i Europy, dla urzeczywistnienia swych chimerycznych projektów.

Niczby nie było szkodliwszego dla sprawy porządku i pojednania, zwracającej uwagę gabinetów, jak niezgoda pomiędzy niemi; nic lepiejby się jej nie przysłużyło, jak ich porozumienie się.

Dla tego wyraziliśmy rządowi N. Cesarza Francuzów, pragnienie dojścia do tego porozumienia, za pomocą przyjacielskich objaśnień. Odcienia różniące nasze wzajemne oceniania, nie są tak wyraziste, ażebyśmy musieli porzucić tę nadzieję. Miło nam znaleźć nową rękojmię w rozsądku, z jakim N. Cesarz Francuzów potrafi oceniać interesa Francji i Europy, nie mniej jak w ufności oświadczanej przez francuzkiego ministra spraw zagranicznych, względem usposobień ujawnionych wszystkiemi dziełami panowania naszego dostojnego Monarchy.

Zechcesz pan odczytać niniejszą depeszę p. Drouyn de Lhuys i pozostawić jej odpis w jego ręku.

Przyjm, panie baronie, zapewnienie wysokiego mego szacunku,

(podpisano) *Gorczakow.*

Ameryka.

Wiadomości z Nowego Jorku, dochodzące do 13go b. m., zmiejszają nieco wrażenie, jakie wywarło zwycięztwo odniesione przez wojska związkowe. „Żaden bezstronny człowiek (powiada *Times*), śledzący za wypadkami, po przeczytaniu podanych przez nas dziś z rana telegramów, nie usprawiedliwi radości, jaką okazuje prasa Północy z powodu ostatnich wypadków w Marylandzie. Najnowsze wiadomości zdradzają stan rzeczy, budzący obawy, tak iż nawet p. Seward zwątpił o pomyślnych rezultatach." Rzeczywiście wątpić należy, iżby powodzenie związku północnego było tak świetne, jak się z początku wydawało. O zupełnem zniesieniu armji jenerała Lee, zapowiadanem pysznie przez jen. Meade, nateraz i mowy być nie może, gdyż wódz armji skonfederowanej cofnął się w należytym porządku. Skonfederowani południowcy zagrażają Nowemu Orleanowi. Jenerał Grant nie przysłał dotąd szczegółowego raportu o poddaniu się Vicksburga, co w stanach północnych budzi pewne obawy. Korespondent *New-Jork-Herald* donosi, że armja jen. Lee wzmocniona została oddziałem złożonym z 40,000 ludzi i dowodzonym przez jenerała Beauregard. Nie ulega wątpliwości, że jenerałowi Lee powiedzie się w najgorszym razie wycofać się bez przeszkody do Wirginji. Powszechne jest mniemanie, że zajdzie nowa walka na dawnem polu bitew nad rzeczką Antietam. Podług depesz z Tullahoma z daty 8go b. m., armja jen. Bragg przeszła w dniu poprzednim pod Bridgeport za rzekę Tennessee i zburzyła za sobą most. *Richmond Inquirer* z 6go b. m. donosi: „Podług prywatnych wiadomości telegraficznych z Jacksonu, w stanie Mississipi, wysłanych dnia dzisiejszego z rana, jenerałowie Magruder i Taylor przeszli rzekę Mississipi pod Kenna, o 10 mil ang. powyżej Nowego Orleanu;" toż pismo w innym numerze, pod rubryką ostatnich wiadomości, donosi: „Jenerał Taylor wziął w pobliżu Nowego Orleanu do niewoli 7,000 unionistów. Podług telegramów z Indjanopolis, w Indjanie z 9go b. m, do stanu pomienionego wkroczyło 6 do 8 tysięcy skonfederowanych pod dowództwem jen. Morgana. Skonfederowani przeszli pod Brandonsburgiem (w Kentucky) za Ohio i zajęli Corydon. Obawiano się, iżby jen. Morgan nie udał się wprost przeciw New-Albany i Jeffersonville, gdzie nagromadzono ogromne zapasy żywności i amunicji. W Indjanopolis handel upadł zupełnie, a mieszkańcy potworzyli kompanje dla obrony miasta."

Austrja.

Wiedeń 25 *Lipca.* Izba deputowanych odroczyła wczoraj swe posiedzenia bez oznaczenia dnia, w którym zgromadzi się na nowo. Sądząc z obecnego położenia rzeczy, cały sierpień przeminie, zanim izba rozpocznie dalsze swe narady. Ferje są niezbędne tak z powodu prac wstępnych, jakie oczekują komisję finansową, jak i dla zbytecznych upałów. Ministerstwo nie złożyło jeszcze w izbie codziennie przez tę ostatnią, od chwili otwarcia jej posiedzeń, wyglądanego projektu dotyczącego nowej procedury w sprawach karnych; ferje przedstawiały sposobność do mianowania komisji do roztrząśnięcia tego projektu.

Niezwłocznie po zamknięciu dzisiejszego walnego, ostatniego przed ferjami posiedzenia izby deputowanych, zgromadziła się nowo wybrana komisja finansowa, pod prezydencją zastępcy przewodniczącego, Dra Taszka, w celu podzielenia referatów. Podział komisji na 5 sekcij i rozdanie specjalnych referatów, nastąpiły w sposób następujący: Sekcja I. Lista cywilna: dep. baron Tinti; budżet rady państwa i rady ministerjalnej: dep. hr. Potocki; budżet rady stanu: dep. Dr. Schindler; budżet ministerstwa stanu: dep. hr. Egenjusz Kiński; budżet wydziału wojny: dep. Dr. Giskra; budżet ministerstwa marynarki wojennej: dep. baron Eiselsberg; budżet wydziału marynarki handlowej: dep. Hagenauer. Sekcja II. Ministerstwo stanu, oddział zarządu politycznego: dep. Dr. Taszek; oddział wychowania publicznego: dep. Dr. Herbst; od. wyznań: dep. Dr. Brinz; kancelarja nadworna węgierska: dep. Gschnitzer; kancelarje nadworne chorwacka i siedmiogrodzka: baron Ingram; ministerstwo policji: dep. Kuranda; ministerstwo sprawiedliwości: dep. Tszabusznig. Sekcja III. Ministerstwo skarbu: dep. Wohlwend; subwencje i gwarancja wypłaty rat: dep. Skene; zniesienie służebności gruntowych: dep. Kaisersfeld; budżet na emerytury: dep. Wohlwend; dług państwa i umorzenie onego: dep. Winterstein; władze kontrolujące: dep. Dr. Stamm; Sekcja IV. Dochody zwyczajne: Dr. Demel; Dobra i lasy rządowe: dep. Rosthorn; górnictwo; dep. Lohninger; oddział do spraw monetarnych; dep. Schlegel; oddział rozmaitych dochodów: dep. degli Alberti.—Sekcja V. Podatki konsumcyjne; deputowani Bachofen i Hopfen; wydział celny: dep. Szabel; wydział solny: dep. Kirchmayer; monopol tabaczny: dep. Juszczyński; stempel i rozmaite opłaty drobniejsze: dep. Dr. van der Strass; loterja: dep. Lapenna; ministerstwo handlu: dep. baron Doblhoff. Komisja wyznaczyła referentom do ukończenia powierzonej im pracy 4 tygodnie czasu, przez który to czas nie będą odbywać się posiedzenia walne komisji.

Francja.

Paryż, 23 *Lipca.* Sprawa statku *Aunis*, jak wiadomo, została załatwiona; pięć aresztowanych osób, które mają być wydane Francji, zostaną ekstradowane drogą lądową, czy to dla tego, iż wydanie w ten sposób nie będzie miało tak przykrej dla rządu włoskiego formy i zarazem stanowić będzie rękojmię przyszłej powrotnej ekstradycji, czy też, że trzeba było zasłonić tych rozbójników od oburzenia ludu genueńskiego, który podburzony przez stronnictwo krańcowe lewe, mógłby stawiać opór wypuszczeniu ich z portu w Genui. Ekstradycja miała się odbyć dziś. Rząd włoski, jak powiadają, zaraz też zażądał ich wydania i formalności w tym względzie, jak powiadają, potrwają ośm do dziesięciu dni. Według jednych, wszyscy pięciu aresztowani mają być zwróceni rządowi włoskiemu; według innych, istnieją jeszszcze wątpliwości co do trzech z nich, których zbrodnie zwyczajne nie są dostatecznie dowiedzione, aby usprawiedliwiały ekstradycję.

Postanowiono, iż odtąd eskadra ewolucyjna ma się składać z czterech okrętów parowych i sześciu fregat pancernych, przyczem zapewniają, że wkrótce dowództwo nad nią obejmie w miejsce admirała Rigault de Genouilly, admirał Bouet-Willaumez, lecz wiadomość ta zdaje się być przedwczesną. Dziś krążyła pogłoska, że p. Boitelle ma zająć miejsce po p. Pietri w Bordeaux, lecz wiadomość ta jest zupełnie bezzasadna, bo następcą p. Pietrego został mianowany jeden z drugorzędnych prefektów. P. Boitelle podobno także nie pozostanie na swem stanowisku i prefektem policji w Paryżu zostanie mianowany p. Treilhard, usuwający się z powodu zwinięcia jego posady, ponieważ wydział prasy w ministerstwie spraw wewnętrznych zostaje zamieniony na sekcję w gabinecie ministra, na czele której będzie postawiony p. de Courcelles.

Cesarzowa dziś rano pojechała do Vichy; wyjazd ten dał pole do licznych komentarzy, a wszelako jak zapewniają, od kilku dni był już postanowiony i powodem do tego mają być, nie polityczne, a czysto familijne sprawy. Cesarzowa powróci na następne posiedzenie rady ministrów; zresztą oczekuje ona na przyjazd do Paryża swej matki, hrabiny Montijo. Księżna Hamilton udała się do Badenu. Książę Metternich, który miał powrócić do Trouville, otrzymał z Wiednia polecenie, aby zatrzymał się kilka dni w Paryżu.

Rada zarządców banku francuzkiego, dziś odbyła posiedzenie i nie postanowiła żadnego, z zapowiedzianych wczoraj nadzwyczajnych środków; dyskonto wcale nie zostało podwyższone, a ograniczenie zaliczeń stosuje się jedynie do bardzo wysokich sum, a zatem tylko do kilku bankierów, a nie do całej publiczności.

Włochy.

Turyn, 21 *Lipca.* Dziś wysłana została do Paryża depesza gabinetu tutejszego w odpowiedzi na depeszę p. Drouyn de Lhuys, dotyczącą aresztowania pięciu rozbójników neapolitańskich na statku *Aunis*. Osoby zwykle dobre posiadające wiadomości, zapewniają, że nota p. Visconti-Venosta, napisana jest z godnością i umiarkowaniem. Gabinet włoski, ze względu na przyjazne stosunki, istniejące pomiędzy dwoma ludami, i uchylając wszelkie ocenianie o doniosłości wzajemnych praw, zgadza się na wydanie wspomnionych rozbójników, pod warunkiem, ażeby gabinet tujleryjski ze swej strony zgodził się na żądanie ekstradycji, które gabinet włoski wniesie na podstawie międzynarodowej konwencji. Po spełnieniu tej formalności, Cyprjan La Gala i jego towarzysze, będą odesłani do Neapolu, gdzie wytoczony im będzie proces.

Po długich rozprawach w izbie deputowanych, projekt do prawa o podatku od dochodów z ruchomości, został przyjęty. Projekt do prawa o koncesji kolei żelaznych kalabryjsko-sycylijskich, został przedstawiony, ale upał coraz bardziej przerzedza deputowanych.

Wielką przyjemność sprawiła tu wiadomość o braterskiem przyjęciu w Chaux-de-Fonds strzelców włoskich. Sztandar włoski, niesiony przez kawalera Fenzi, szanownego i posiadającego ogólny szacunek deputowanego z Montevarchi, był przedmiotem żywej owacji. W mowie powiedzianej przy tej sposobności przez p. Fenzi, szwajcarzy gorąco przyklaskiwali ustęp, wspominający o uciszeniu się uprzedzeń nieprzyjaźni pomiędzy Włochami a ludnością szwajcarską, które to uprzedzenia, źle zrozumiany interes stronniczy, starał się wyzyskiwać na swoją korzyść.

Dziwią się tu jeszcze wyrażeniom jednego z członków angielskiego parlamentu na korzyść byłej dynastji w Neapolu. P. Bowyer na posiedzeniu izby gmin w d. 17-m lipca, odzywał się zupełnie w podobny sposób jak lord Normanby. Godnem jest ubolewania, że osoby poważne odzywają się z taką lekkomylnością względem Włoch. Świetna a zarazem żartobliwa odpowiedź lorda Palmerstona, rzeczywiste sprawiła tu zadowolnienie.

Wewnętrzny stan kraju nie przedstawia nic szczególne budzącego zajęcie. Pomimo odezw stronnictwa krańcowego lewego do wychodźców weneckich, aby starali się wzniecić hałas, panuje tu jak najzupełniejsza spokojność.

Książę Odone przybył do Ischia pod najściślejszym incognito, i będzie brał tam kąpiele. Otrzymano tu wiadomości od księcia Amadeusza, który onegdaj opuścił Lubekę i obecnie znajduje się w drodze do Szwecji.

Rzym, 18 *Lipca.* Zdaje się, że dwór w pałacu Farnese, nakoniec dostrzegł to, co wszyscy oddawna widzieli; że pieniądze przeznaczane na zachętę do wypraw, były roztrwaniane przez niewiernych ajentów, i mała tylko ich część dochodziła do swego przeznaczenia. Wymieniają nawet nazwiska tych ajentów. Nie dawno jeszcze suma z własnej szkatuły Franciszka II-go, przeznaczona na udzielenie pomocy Tristanemu, dla powrotu do rodzinnego kraju, nie doszła wcale do rąk tego ostatniego. Cztery osoby, słusznie czy nie, są w tym względzie oskarżane; lecz podobno nie oni sami mieli w tem udział. Tradycje dawnego dworu neapolitańskiego tak doskonale miały się zachować, że gdyby przyszło karać wszystkich winnych, nikt z dworzan nie pozostałby na miejscu. W każdym razie organizacja politycznego rozbójnictwa wyraźnie słabnie. Wkrótce pozostaną w Neapolu tylko zwykli rozbójnicy, którzy, jak wiadomo, stanowią miejscową chorobę i znikną w miarę kładzenia szyn na kolejach żelaznych. W tych dniach wielka bomba, jaka pękněła przed pałacem Farnese, przeraziła nie tylko mieszkańców tej dzielnicy, lecz i lokatorów pałacu. Wyjazd do Ariccio został wstrzymany, lecz podobno za to robią się przygotowania do dalszej podróży.

Dziś odbyło się uroczyste nabożeństwo żałobne za jenerała Oudinot w kościele świętego Andrzeja della Valle. Mszę odśpiewał Mgnor zakrystjan Papieża, w obec zgromadzonego wyższego świata urzędowego. Pomiędzy obecnymi znajdowali się: jenerał Montebello z całym sztabem armji francuzcuzkiej, domowi prałaci Papieża, między którymi odznaczał się M-gnor Merode, członkowie rzymskiego senatu i wielu oficerów z wojsk papiezkich; resztę obszernej nawy zapełniali francuzi i rzymianie, zebrani dla oddania hołdu pamięci znakomitego zmarłego.

WIADOMOŚCI TELEGRAFICZNE.

Hermansztadt, 25 *Lipca.* Na dzisiejszejszem posiedzeniu sejmu, zostali wybranymi pierwszymi wice-prezesami, pp.: Aldulian Lazar, Konrad Schmidt, hr. Nemes, Groisz i Rannicher, ostatni przy powtórnem głosowaniu; drugimi wice-prezesami, pp.: Groisz, Kirchner, Durka, Bologa, hr. Nemes i Gull, dwaj ostatni przy powtórnem głosowaniu. Prezes udzielił wiadomość, że pewna liczba regalistów i deputowanych oświadczyła, iż nie może wziąć udziału w posiedzeniach sejmowych. Wniosek p. Rosenfelda, aby w protokule wyrazić ubolewanie z tego względu i nadzieję, że członkowie ci wkrótce zajmą swe miejsca na posiedzeniach sejmu, spowodował dłuższe rozprawy. Uchwalono przyjąć udzieloną przez prezesa wiadomość, bez dalszych następstw.

Neapol, 24 *Lipca.* Śledztwo wstępne w procesie bandy Pilone, zostało ukończone. Liczba obwinionych wynosi 113. Sprawa ta wkrótce będzie wytoczoną przed sądem przysięgłych. Dzienniki donoszą, że Garibaldi prawie zupełnie powrócił do zdrowia.

Madryt, 24 *Lipca.* Utrzymują, że prefekt Hawany powołany został do innych obowiązków. Do Hawany ma być wysłany oddział 2,500 ludzi, celem zastąpienia ubytku, spowodowanego przez śmiertelność. Jutro będzie miała miejsce w Madrycie wielka uroczystość.

Londyn 26 *Lipca.* Parostatek *China* przywiózł wiadomości z Nowego Jorku z 15-go lipca. Od 13-go z powodu poboru do wojska trwały w Nowym Jorku krwawe rozruchy, przyczem podpalania i inne okrucieństwa różnego rodzaju były popełnione. Wiele osób, a szczególniej murzynów zostało zabitych. Interesa zupełnie ustały. Według *New-York-Herald* pobór ma być zawieszony. W Bostonie pobór także spotkał opór.—Według wiadomości z placu boju armja jenerała Lee cofnęła się do Wirginji. Port Hudson poddał się związkowym bezwarunkowo. Wojska związkowe atakowały Charlestown i zajęły wyspę Morris. Jenerał wojsk skonfederowanych Bragg, cofnął się do Chattanoga i Atlanta; jenerał wojsk związkowych Sherman pobił jenerała Johnston przy czem wziął do niewoli 2,000 ludzi. Jenerał Morgan w Indjanie i Ohia ciągle postępuje naprzód.—Według wiadomości z Meksyku głosowanie powszechne, co do kształtu rządu miało nastąpić 29-go czerwca. Jenerał Forey mianował trjumwirat jako radę stanu.

WIADOMOŚCI ROZMAITE.

— Wczorajszy dzień był na pół pogodny; od południa do godziny 6-ej wieczorem niebo pochmurne. Średnia temperatura dnia jest 14,—największe ciepło po południu $17 \frac{2}{5}$,—najmniejsze w nocy 10 stopni Réaumura. Średnia wysokość barometru jest 750,13 milimetrów. Wiatr panował mierny północny. Elektryczność 0 stopni. Na słońcu nie ma żadnej plamy.

— W mieście Augustowie, dnia 19 Czerwca r. b. z podpalenia przez niewyśledzonego sprawcę, wszczął się pożar, który zniszczył zabudowania ekonomiczne pod N-mi 39, 40, 41 i 46 i znacznie uszkodził trzy domy mieszkalne, ubezpieczone na rs. 5,470, przyczem zgorzały rozmaite ruchomości wartujące 6,000 rub. sr.

— W tymże dniu, Anna Sadkowska, lat 43 licząca, w mieście Kamieńczyk, pow. Stanisławowskim, odebrała sobie życie przez powieszenie się w własnej oborze.

— *Polowanie na zające w powiecie Waldajskim.* Połów zajęcy, jako przemysł myśliwski, stanowi jedno z przyjemnych i korzystnych zajęć włościanina wałdajskiego, zwłaszcza, że nie jest połączone z trudnościami i niebezpieczeństwem, tak jak przy polowaniu na zwierza drapieżnego. Włościanin skończywszy roboty w polu, złożywszy w sterty zżęte zboże, bierze odpoczywającą więcej jak pół roku strzelbę, czyści ją, zaopatruje się w przyrządy myśliwskie, proch, śrót, (z których pierwszy nazywa makiem, a drugi karabinowym grochem) i za zjawieniem się pierwszej ponowy to jest płytkiego śniegu, z zadowoleniem na twarzy, wyrusza na wybrane pole, zażegnawwszy się sposobem jemu samemu tylko wiadomym i od przodków otrzymanym. Jeżeli przedmiot jego polowania zając, którego zwie kosym, przebiegnie mu drogę, wtedy stygnie zapał włościanina, wraca napowrót ku domowi, zrobiwszy kilka kroków, i zażegnawszy się na nowo, idzie na polowanie z dawną energją.—Okolice Wałdajskie przez swe górzyste położenie, sprzyjają bardzo rozmnażaniu się zajęcy, mianowicie zaś północna i zachodnia część powiatu: las niezbyt wielki, góry i pagórki, rzeczki i strumyki, mnóstwo płytkich jezior, obfitość traw słodkich i korzeni, od których mięso nabywa dobrego smaku, przyczyniają się do ich rozpłodnienia.—Znając miejsce, gdzie się trafiają zające, zręczny myśliwiec w kilka dni opustoszy je tak, że jeśli po nim przyjdzie na polowanie drugi, to nie bardzo się pożywi. Dobrzy myśliwcy przynoszą niekiedy dziennie od 30 do 40 sztuk i nieraz, przy długotrwałej jesieni, zostaje się tej zwierzyny w lesie do wsi jakiejś należącym sztuk niewiele.—Za nastaniem zimy zaczyna się połów zajęcy na żelaza. Rzadko który wieśniak nie ma żelaz, a wielu posiada ich do pięciu sztuk i więcej; rozstawiają je oni w miejscach wiadomych, a podczas zimy śnieżnej i mroźnej, połów żelazami bywa obfitszy jak strzelbą.—W środku i w końcu zimy, zaczyna się miejscami połów w sieci. Włościanie ze wsi zbierają się gromadą, u wzgórza lub nad bagnem rozstawiają sieci, a część z nich obchodzi upatrzone już miejsca zaganiając zwierzynę krzykiem i hałasem. Połów tym ostatnim sposobem bywa obfitszy jak wszelki inny, gdyż niekiedy chwyta się po kilkaset zajęcy dziennie. Mysliwcy ze stolic przyjeżdżajacy polują z obławą i wychwalają tameczną miejscowość, jako nader dogodną do podobnej rozrywki. Gastronomowie oddają pierwszeństwo smakowi zajęcy wałdajskich, a mianowicie tak zwanych *siwych.* W jesień i zimę sprzyjającą myśliwcom w powiecie wałdajskim, ubijają od 100 do 150,000 sztuk zajęcy. Cena zająca bywa rozmaita, stosownie do żądania. Przy znacznem zapotrzebowaniu na mięso do stolic, płaci się para po 30 do 40 kopiejek ze skórami; przy mniejszem żądaniu do 24 kop. i mniej. Wtedy cenę zająca stanowi skórka, a za mięso płaci się 2 kopiejki za parę sztuk. — W razie żądania żywych dla zwierzyńców w stolicy, cena ich wynosi od 40 do 75 kop., stosownie do ilości i pory w jakiej są żądane. Miejscowi mieszkańcy, z wyjątkiem niewielu, mięsa zajęczego na pokarm nie używają. Przy nizkiej cenie, mięso zajęcze używanem tam bywa na karm dla świń i na pożywienie dla psów domowych. Dotychczas jeszcze nikt z mieszkańców miasta lub powiatu nie wziął się do wygotowywania z zwierzyny buljonu, kleju lub czegoś podobnego. Zakładów białoskórniczych w Wałdaju jest dwa i oba niewielkie. Handlarze uważają za dogodniejsze oddawać skórki dla wyprawy do innych miast, jako to Tweru, Wyszniego-Wołoczka i innych.—Wyrobem i sprzedażą skór zajęczych zajmują się głównie w Wałdaju kupcy bracia Jakuniny, Dubinin, oraz niektórzy kupcy nowotorżscy.

— Gazeta *Bohemia* donosi, ze p. Karol J. Demuth, dyrektor urzędu połączonego tabel prestacyjnych i ksiąg hypotecznych własności ziemskiej kraju czeskiego, powołany został do Wiednia, dla wzięcia udziału w naradach komisji centralnej statystycznej co do zaprowadzenia w całej monarchji austrjackiej zaprojektowanych przez niego, a przez kongres statystyczny międzynarodowy, który odbył się w Wiedniu w 1857 r., uznane za bardzo ważne, wykazy w formie tablic z corocznego ruchu posiadłości ziemskiej i obciążenia takowej długami. Nadzwyczaj ciekawe wykazy, jakie p. Demuth, podczas poprzedniego swego urzędowania w Brnie (Brünn), składał wyższej władzy o corocznych zmianach właścicieli i o ciężarach hypotecznych tak większych posiadłości Morawy, jak i dóbr należących do miasta Brna, upoważnia do nadziei, że wkrótce takież same wykazy układane będą co do kraju czeskiego i Pragi.

— *Bielenie tkanin wełnianych.* Do bielenia tkanin włoknistych z królestwa zwierzęcego, łatwo mogących być zdezorganizowanemi, nie używa się zwyczajnych sposobów; po prostu przemywa się je w czystej lub alkalicznej wodzie, a następnie bieli za pomocą kwasu siarkowego. Praca p. Leuchs o tej ważnej kwestji została uwieńczona przez pruskie Towarzystwo zachty. Treść jej jest następująca.

Znany jest skład wełny i szerści; wiadomo że wiele tam znajduje się kurzu i tłuszczu. Tłuszcz ten zawiera w sobie substancję rozpuszczalną w wodzie, sole rozpuszczalne i nierozpuszczalne ciało podobne do wosku, topniejące przy 15° ciepła i ciało siarkowe nierozpuszczalne ani w wodzie ani w alkoholu. Dla odtłuszczania wełny przed strzyżą, stawia się owce w wodzie bieżącej i naciera się dopóki odchodząca woda nie przestanie być mętną. Po strzyży odtłuszcza się wełnę za pomocą moczu, sody lub mydła. Kwas siarkowy używany do bielenia, może być brany w stanie płynnym lub lotnym. W tym ostatnim stanie otrzymuje się przez palenie siarki, przyczem działanie jego na zwilżoną wełnę, ma trwać od sześciu godzin do dwudziestu. Dla zupełnego wybielenia, siarkowa nie powtarza się kilkakrotnie, za każdym razem maczając wełnę w rostworze sody lub mydła.

Przy bieleniu, kwas siarkowy niszczy barwnik przy pomocy działania światła; wtenczas zmienia się na kwas siarczany. Można

także przypuścić, że tworzy się ciało złożone, bezbarwne, które pozostaje w tkaninie. P. Leuchs postanowił rozwiązać następujące zadania: 1) Czy barwniki róży, gwozdzika, innych kwiatów czerwonych i indygo, tworzą z kwasem siarkowym białe połączenia, pozostające we włóknach? 2) Czy zjawisko to ma miejsce z barwnikami wełny?

Chemik ten wystawiał na działanie kwasu siarkowego roztworzonego w wodzie, płatki róż i gwoździków; następnie przemywał ją wodą zimną lub mająca 40° ciepła i wystawiał je na powietrze. Woda zbyt ogrzana lub zbyt oziembiona, sprawiała czerwonawy odcień, który niknął przy stosownej temperaturze. Użyte odczynniki wskazały, że barwnik nie został zniszczony, ponieważ przy użyciu silniejszych kwasów, które rugowały kwas siarkawy, na nowo się okazywał. Dla tego utrzymuje iż tworzy się ciało złożone białe, rozpuszczalne w wodzie. Ciało to pozostawało bez zmiany w ciągu sześciu tygodni w naczyniu zamkniętem i nie nabierało wcale czerwonawej barwy. Płatki wystawione na działanie powietrza stają się fioletowemi, co przekonywa o obecności kwasu siarkowego. Zatem berbaıwne ciało złożone, nie pozostaje w ścisłym i stałym związku z włóknami. Tkaniny wełniane poddane były podobnym działaniom i dały także roztwór bezbarwny, nie posiadający kwasu siarkowego w stanie swobodnym, lecz zawierający połączenie barwnika z tym kwasem. Odczynniki okazały obecność kwasu siarkowego a nieobecnońć kwasu siarczanego. P. Leuchs oddzielił barwnik, z którego otrzymał blaszki krystaliczne po rostworzeniu go w wodzie z kwasem siarkowym. Te blaszki czerwienią słonecznik i mają smak kwaśny. Przy działaniu ciepła rozkładają się osadzając barwnik. Z pracy p. Leuchs okazuje się, że wybielenie wełny zależy na wyciągnięciu barwnika w formie ciała złożonego, rozpuszczalnego w wodzie czystej i alkalicznej. Biała barwa tego ciała złożonego nie ma znaczenia. Siarkowanie ułatwia roztwieralność części barwnika pozostałego po odtłuszczaniu Cały zaś barwnik można usunąć za pomocą węglanu sody, mydła i kwasu siarkowego.

— W Królewcu wychodzi obecnie 12 pism perjodycznych, z których *Königsb. Zeitung* Hartunga ma największą liczbę prenumeratorów, mianowicie 6,000. *Przyjaciel Ludu* w języku polskim, ma tylko 200 prenumeratorów, *Przyjaciel Ludu (Preussische Volksfreund)* w języku niemieckim 4,462, *Ostpreussische Zeitung* 875, *Montags Zeitung* 370, *Verfassungsfreund* 470, *Kreissblatt* 430, *Intelligenzblatt* 814 i *Strassen-Anzeiger* 180 prenumeratorów,

— P. Daniel Hooibrenck, ogrodnik w Hietzing koło Wiednia, wymyślił nowy sposób uprawy gruntów, zapewniający roślinom bujniejszą wegetacją, aniżeli każdy inny sposób. Nowa ta metoda zasadza się na umieszczeniu na gruncie uprawianym pewnej liczby rur lub rurek dziurkowanych wystających nad powierzchnią, przez które powietrze atmosferyczne, może dochodzić do wszystkich warstw w których znajdują się korzenie i wywierać na nie dobroczynny swój wpływ. Doświadczenia najściślejsze wskazały, że w istocie sposób ten szczególniej w ogrodach zapewnia liczne korzyści, które według p. Hooibrenck głównie są następujące:

1) Najściślejsze gliny pod wpływem licznych przewiewów powietrza, pochodzących z tych rurek dziurkowanych podziemnych, które je przenikają, rozdzielają się na tysiączne drobniutkie rozpadliny i stają się dostępnemi dla uprawy; głębokość do jakiej powinny sięgać te dreny powietrzne, zależy od przyrody i składu gruntu.

2) Kiedy raz już grunt został zaopatrzony w te rurki, wegetacja roślin a szczególniej zbóż i jarzyn, staje się daleko szybszą. Korzenie znajdując ziemię rozsypującą się w większej głębokości, bardziej się zagłębiają, co ochrania je od wpływu nagłych zmian temperatury na powierzchni ziemi.

3) Sprawiona przez przewiew powietrza większa przenikliwość gruntu, wpływa na szybsze pochłonięcie wody spadłej z deszczu i przeszkadza tworzeniu się wierzchniej skorupy. Z drugiej strony, w czasie długich suszy, znaczne pogłębienie korzeni, uchrania je od wpływu zewnętrznego suchego powietrza, i pozwala im czerpać z niższych warstw wilgoć, którejby nie znalazły w górnych warstwach.

4) Rurki te umieszczane w gruntach kwaśnych, odejmują im zupełnie szkodliwe dla roślin przymioty, tak, że tam gdzie tylko rosną nieużyteczne trawy, można następnie zbierać najpiękniejsze siano; szczególniej dają się spostrzegać pomyślne skutki nowej metody na gruntach torfiastych i bagnistych.

5) Nasycenie ziemi powietrzem, czyniąc ją dziurkowatą i przenikliwą, ułatwia jej uprawę. Oprócz tego ta dziurkowatość nie pozwalając na gromadzenie się wody, daje możność rozpocząć wcześniej na wiosnę roboty koło uprawy.

6) Rośliny uprawiane na gruncie tak ulepszonym, rozwijają się znacznie w objętości korzeni, a stając się bujniejszemi i silniejszemi, muszą być od siebie bardziej odległe. Zatem nie potrzeba na takich gruntach siać lub sadzić tak gęsto jak na zwyczajnych, co przedstawia znaczną oszczędność w nasionach.

7) Nawozy skuteczniej działają na grunta przejęte powietrzem, niż na wszelkie inne. Pochodzi to według p. Hooibrenck, że ziemia nasycona powietrzem, zachowuje wilgoć równiej na całej swej grubości, a skutkiem tego, rozpuszczanie się ciał powiększających urodzajność, lepiej i równomierniej się odbywa.

Jednym słowem p. Hooibrenck utrzymuje, że grunta nasycane w ten sposób powietrzem, wydają dwa razy a nawet trzy razy tyle płodów co inne grunta, wydatek zatem na urządzenie rurek wkrótce zostaje odzyskany. W uprawie wina, w ten sposób przyspiesza się dojrzewanie, co wpływa także na powiększenie dobroci winogron.

WIADOMOŚCI LITERACKIE.

— Nakładem księgarni Handla w górnej Głogowie, wyszedł pierwszy i drugi zeszyt dziełka, pod tytułem: *Zadania do pisemnego rachowania w szkołach elementarnych, przez J. Dorna;* z niemieckiego przełożone na polskie przez L. Weissa.

— Dr. Demeter napisał w języku serbsko-chorwackim wielką trajedję, pod tytułem: *Propast carstwa srbskoga.* — Żupan J. Kukuljewicz Sakczyński, wydał w Zagrzebiu ważny zbiór źródeł do dziejów południowo-słowiańskich, pod napisem: *Monumenta historica Slavorum meridionalium. Tom. I. Acta croatica.*

— Na posiedzeniu towarzystwa lekarzy czeskich, odbytem 18-go b. m., postanowiono jednozgodnie zredagować obszerne i dokładne promemoria o niezbędnej potrzebie używania języka czeskiego w medycynie praktycznej, mianowicie w medycynie sądowej i policyjnej, oraz przy zatrudnieniach praktycznych w klinikach. Promemoria to oddane będzie do podpisu wszystkim lekarzom czesko-morawskim, a następnie podane zostanie ministerstwu wiedeńskiemu. Promemorja odczytane zostanie i oddane pod uchwalę towarzystwa lekarzy czeskich na przyszłem posiedzeniu.

— Na posiedzeniu węgierskiej akademji nauk, odbytem 6-go b. m., p. Marcin Nagy odczytał rozprawę o stanie wychowania młodzieży u starożytnych persów i egipcjan. Następnie odczytane zostało sprawozdanie pp. Greguss'a i Horwata o nadesłanem przez p. Karola Peterfy dziele do wydania, pod tytułem: „Filozofja popularna". Podług tego sprawozdania, praca powyższa nie odpowiada pod względem ani formy ani treści wymaganiom postawionym przez akademję, tak iż rękopism zwrócony zostanie autorowi.

Komisja archeologiczna węgierskiej akademji, na posiedzeniu odbytem w tymże dniu, postanowiła, ażeby z okoliczności zgromadzenia się we wrześniu r. b. lekarzy i naturalistów węgierskich, ułożony został opis Pesztu pod względem archeologicznym.

— Szkoły realne, przemysłowe i handlowe coraz bardziej w Europie szerzą się i znajdują wielkie poparcie. Wśród nauk w tych szkołach wykładanych, jedno z pierwszych miejsc zajmuje jeografja przemysłowa i handlowa, opis bowiem powierzchni ziemi jako widowni działalności handlowej ludów na podstawie produktów miejscowych i przemysłu, ma wielkie znaczenie tak dla kupca jak i dla przemysłowca. Literatura jeograficzna posiada już znaczną liczbę dzieł szkolnych i podręcznych, traktujących materjał jeograficzny z powyższego stanowiska, lecz brakowało dotąd atlasu do jeografji przemysłowej i handlowej. Obecnie zdolny jeograf wiedeński prof. Klun i znany zaszczytnie rysownik map Dr. H. Lange z Lipska, opracowali podobny atlas *(Atlas zur Industrie-und Handels-Geographie)* który zacznie wychodzić wkrótce w Lipsku, u Alberta Hoffmanna, zeszytami. Wszystkich zeszytów będzie pięć, złożonych razem z 16-u map.

— W Gotha, u Justusa Perthesa, wyszła karta Petermanna, pod tytułem: *Das Nielquellgebiet; zur Uebersicht der Entdeckungen und Erforschungen von Capitän Speke und Grant,* 1861—1862. Mapa ta jest również przydatną dla poznania tego, co w odkryciu źródeł Nilu dokonanem już zostało, jak i tego, co na tem polu zrobionem jeszcze będzie.

W związku z mapą powyższą, nadmienić tu wypada, że ze wszech stron słyszeć się dają powątpiewania co do wiarogodności szczegółów podawanych przez kapitana Speke. P. Petermann ogłosił obecnie w pismach austrjackich odezwę do Austrji, ażeby zarządziła wyprawę naukową z Gondokoro do Nyanza, dla zbadania tej wielkiej płaszczyzny, wyniosłej na 4,000 stóp nad poziom morza, tudzież dla oznaczenia jej stosunku do gór śnieżnych, dla poznania jej rzek i głównych strumieni i odkrycia w ten sposób prawdziwych źródeł Nilu.

— Dzieło Ludwika Büchnera, *Kraft und Stoff,* przełożone zostało przez L. F. Gampera, z siódmego wydania oryginalnego, na język francuzki, pod tytułem: *Force et matière, études philosophiques et empiriques des sciences naturelles.* Przekład ten wyszedł w Lipsku, u J. Thomasa.

O ruchu Pocztowym w Pocztamcie Warszawskim w miesiącu Czerwcu 1863 r.

1. *Korespondencja.*

W miesiącu Czerwcu, to jest w ciągu 30 dni,— wszelkiego rodzaju korespondencji prostej, rekomendowanej, pieniężnej, z posyłkami etc., tak prywatnej, jak i rządowej, tudzież korespondencji przez Warszawę w post-pakietach przechodzącej i gazet, oraz pism perjodycznych—wewnątrz kraju i zagranicę onego, pocztami zwyczajnemi i kolejami żelaznemi:

Wyprawiono z Warszawy sztuk		443,738
Nadeszło do Warszawy	„	177,652
Razem wypraw. i nadeszło	„	621,390

Co czyni w przecięciu dziennie po 20,713 sztuk.

Wyżej wspomniona korespondencja, to jest: wyprawiona, nadeszła, przechodząca, oraz gazety i pisma perjodyczne, dzielą się w następującym porządku:

	Wypraw. z Warszawy	Nadeszło do Warsz.
	Sztuk	
Listów prywatnych zwyczajnych i rekomendowanych . . .	60,656	65,269
Listów pryw. pienięż.	949	2,929
Posyłek pryw. pienięż.	1,153	756
Ekspedycij rządowych zwyczajnych . . .	42,745	36,840
pieniężnych . . .	787	718
Posyłek rząd. pienięż.	1,333	917
Przechodzących post-pakietów prostych i rekomendowanych .	32,641	„
Przechodzących post-pakietów pieniężnych	1,473	„
Przechodzących posyłek	510	„
Gazet i pism perjod.	301,491	70,223
Razem	443,738	177,652

Z powyższej liczby wyprawionej i nadeszłej wszelkiego rodzaju korespondencji, nie rachując przechodzących post-pakietów, tudzież gazet i pism perjodycznych, stosunek prywatnej korespondencji do rządowej jest następujący:

	Wypraw. z Warszawy	Nadeszło do Warsz.
Prywatna korespondencja czyni . . .	58,3	64,1
Rządowa kor. czyni	41,7	35,9

Stosunek tejże samej korespondencji co do miejscowości:

	Z liczby 107,623 z Warsz. wypr. Pryw.	Rząd.	Z liczby 107,529 do War. nadesz. Pryw.	Rząd.
Krajowa korespondencja czyni . .	23,2	24,0	23,7	20,0
Rosyjska .	14,2	16,1	16,1	14,6
Pruska .	15,3	0,9	18,3	0,8
Austrjacka	5,6	0,7	6,0	0,5

II. *Pieniądze.*

W m. Czerwcu tak prywatnych, jak i rządowych pieniędzy:

Wyprawiono z Warszawy	Rs.	500,631
Nadeszło do Warszawy	„	206,520
Przechodziło przez Warszawę	„	70,378
Razem	Rs.	777,529

W tej liczbie, nie rachując sum przechodzących, było:

	Wyprawiono	Nadeszło
Prywatnych	Rs. 475,527	Rs. 133,305
Rządowych	„ 25,104	„ 73,215
Razem	Rs. 500,631	Rs. 206,520

W sumie Rs. 707,151, przez Pocztamt Warszawski wyprawionych lub odebranych w miesiącu Czerwcu, nie rachując przechodzących pieniędzy, znajdowało się:

do kraju posłanych lub z kraju nadeszł. 6,4
„ Cesarstwa „ z Cesarstwa 93,6

III. *Posyłki.*

W Czerwcu z Warszawy wyprawiono:

	Ilość sztuk	Waga funt.	Wart. rs.
Prywatnych	1,153	9,000	19,271
Rządowych	1,333	17,536	10,129
Przechodząc.	510	5,338	2,498
Razem	2,996	31,874	31,898

Nadeszło zaś:

	Ilość sztuk	Waga funt.	Wart. rs.
Prywatnych	756	4,709	10,037
Rządowych	917	13,166	„
Razem	1,673	17,875	10,037

IV. *Gazety i pisma perjodyczne.*

W ekspedycji gazet w Czerwcu prenumerowano gazet i pism perjodycznych w rozmaitych językach 428 gatunków, z których:

Niemieckich.	173
Francuzkich.	137
Polskich	46
Angielskich	28
Rosyjskich	24
Słowiańskich jako to: Czeskich, Serbskich i t. p.	15
Włoskich	2
Hebrajskich.	2
Szwedzkich.	1
Razem . . .	428

Oprócz tego zaprenumerowano jednorazowo lub poszytami wychodzących dzieł w polskim języku, krajowych—6.

W ciągu 30 dni Czerwca, gazet i pism perjodycznych, oraz poszytowych, nie rachując Dziennika Praw i Gubernjalnego, wysyłanych przez Władze:

Wyprawiono z Warszawy . . .	301,491
Nadeszło do Warszawy	70,233
Razem wyprawiono i nadeszło numer.	371,724

Liczbę tę składały:

a) gazety krajowe num.	215,952
b) pisma perjod. krajowe	40,049
c) „ jednorazowe lub poszytowe . . .	1,289
d) wszystkie inne zagraniczne pisma . .	70,233
Razem	327,523

Z pomiędzy nadeszłych numerów część figuruje w liczbie odebranych w Warszawie, a druga między wyprawionemi z Warszawy, a mianowicie:

Rosyjskich pism	236	
Zagranicznych	43,965	44,201
Razem jak wyżej numerów		371,724

V. *Doręczenie korespondencji.*

Do Pocztamtu Warszawskiego nadeszło prostej, prywatnej i rządowej korespondencji w miesiącu Czerwcu, nie rachując pieniężnej, z posyłkami, gazet i pism perjod. sztuk 102,109
Oprócz tego wydano z Pocztamtu awizacij na pieniądze, posyłki, listy rekomendowane etc. 798
Razem sztuk 102,907

Z tej liczby doręczono adresantom przez bryftregerów:

Listów prywatnych	42,150
Ekspedycij rządowych	411
Awizacij	798
Razem	43,359
Wydano kupcom i innym osobom przysyłającym po korespondencję swoich posłańców	12,964
Wydano w ekspedycji „Poste-restante"	7,368
Zwrócono do Pocztamtu z powodu nieobecności adresantów	2,023
Rządowej korespondencji, po potrąceniu 411 sztuk doręczonych przez bryftregerów, same Władze odebrały	36,429
Wyprawiono z Warszawy dalej . . .	764
Razem jak wyżej sztuk	102,907

Dla doręczenia 43,359 sztuk korespondencji, wypada dziennie po 1,445 listów, czyli na każdego z 30-u bryftregerów po 48 listy dziennie.

VI. *Ruch Pasażerów, Ekstrapoczt i Sztafet.*

Wyprawiono z Warszawy rozmaitemi traktami w powozach pocztowych, pasażerów	1,802
Przybyło zaś do Warszawy . . .	1,639
Razem przybyło i wyjechało osób	3,441

Z tej liczby:

	Wyjech.	Przyjech.	Razem
Traktem Lubelsk.	498	477	975
„ Brzesko-Lit.	482	477	959
Trak. Radomskim	405	396	801
„ Kowieńskim	274	155	429
„ Błońsko-Soch.	127	118	245
„ Kozienickim	12	11	23
„ Radzymińskim	4	5	9
Razem	1,802	1,639	3,441

Dziennie więc pızybywało do Warszawy po 54—5 osób,— a wyjeżdżało po 60; razem zaś przyjeżdżających i wyjeżdżających powozami pocztowemi było dziennie po 114 do 115 osób.

Ekstrapoczty i Sztafety.

W m. Czerwcu wyprawiono z Warszawy i nadeszło do Warszawy: ekstra-poczt 261, sztafet 82.

Z tych wyprawiono:

	Ekstrapoczty: Liczba Ekstra-poczt	Ile użyto koni	Ile one przebiegły wiorst
Traktem do Miłosny .	75	157	2,119½
„ Jabłonny .	41	82	1,312
„ Sękocina .	38	80	1,480
„ Piaseczna .	9	18	336
„ Błonia . .	3	6	162
„ Radzymina	4	8	160
Razem .	170	351	5,569½

	Sztafety: Liczba sztafet	Ile użyto koni	Ile one przebiegły wiorst
Traktem do Miłosny .	13	13	175½
„ Jabłonny .	20	20	320
„ Sękocina .	3	3	55½
„ Piaseczna .	2	2	87
„ Błonia . .	4	4	108
„ Radzymina	„	„	„
Razem .	42	42	696

Do wyprawienia z Warszawy 1,802 pasażerów, tudzież wszelkiej korespondencji, posyłek, gazet, etc., oprócz wysłanych kolejami żelaznemi, użyto powozów resorowych . . . . 389, bryczek i karjolek 32
dla dostarczenia zaś do Warszawy 362 „ 32
Użyto razem powozów resorowych 751 bryczek i karjolek 64

Poczt wszelkiego rodzaju, jako to: listowych, osobowo-listowych, wozowych, etc. tudzież i kolejami żelaznemi wysyłanych, w Czerwcu wyprawiono z Warszawy 394, nadeszło do Warszawy 394,—razem 788,—co czyni po 26 poczt dziennie.

Użyto koni na przewiezienie powyższych poczt, oprócz wyprawionych kolejami żelaznemi 990
dla Ekstra-poczt i Sztafet jak wyżej 393
Razem użyto koni 1,383

Razem te wszystkie konie przebiegły w jedną stronę i z powrotem 42,916 wiorst, czyli dziennie na każdego etatowego konia, których Poczthalterja Warszawska utrzymuje 60, przypada po 23 do 24 wiorst.

Porównanie z miesiącem Majem.

W Maju wyprawiono z Warszawy i nadeszło do Warszawy wszelkiego rodzaju korespondencji, oraz gazet i pism perjodycznych . . . . sztuk 624,920
w Czerwcu zaś . . . . . „ 621,390
Czyli w Czerwcu mniej o sztuk 3,530

Wyższe Szkoły w Anglji.

Obok sławnych uniwersytetów w Oksfordzie i Cambrigde, Anglja posiada szkoły godne uwagi, z powodu wysokiego odbieranego tam wychowania, w rzędzie których jedno z pierwszych miejsc zajmuje szkoła w Harrow. Lord Palmerston, w zeszłym roku zadziwił elegantów londyńskich i paryzkich, odbywając konno, podczas nawalnego deszczu, 4 i pół milową drogę, dla położenia kamienia węgielnego pod gmach biblioteki przy szkole w Harrow, jakby to szło o sławetne uniwersytety w Cambridge lub Oksfordzie.

Harrow nie jest nawet miastem, lecz wioską, położoną na wzgórzu, panującem nad obszerną urodzajną rowniną. W stronie północnej wznosi się kościół z wieżą i dzwonnicą piętrzącą się ku obłokom. Jest to najwyższa budowa w hrabstwie Midlessex i okolicznych. Część kościoła jest w stylu normandzkim i sięga 11-go wielu, reszta zaś, a mianowicie wieża, pochodzi z 14-go wieku. Tuż poniżej kościoła gromadzą się domki stanowiące tylko jedną ulicę, zajętą głównie przez repetytorów, którzy uczą i trzymają na stancji uczniów.

Pierwotne przeznaczenie szkoły, w następstwie dziwnie zostało zmienione. Założycielem jej był dzielny yeoman z sąsiedniej wioski, Preston John Lyon w 1571 roku, który uzyskał przywilej królewski, powierzający zarząd majątku szkoły i mianowanie nauczycieli radzie z sześciu administratorów.

Pierwotnym celem tego zakładu było udzielanie nauki dzieciom ubogich z Harrow, bez ograniczenia liczby. Dochód roczny wynoszący 180 funt. szter. (7, 560 złp.) miał opędzać wszystkie koszta. Sława tej szkoły wzrosła jednak nie z powodu biednych uczniów, lecz z powodu bogatych synów rodzin szlacheckich, którym wola założyciela pozwoliła za opłatą uczęszczać do szkoły, pod warunkiem żeby to nie wpłynęło na osłabienie starań około biednych uczniów.

Dzięki takiej roztropnej hojności założyciela, szkoła w Harrow corocznie wzrastała, tak że nakoniec stała się tem, czem jest dziś, godną współzawodniczką uniwersytetów w Oksfordzie i Cambridge. Jednakże, trzeba przyznać że część zamiarów założyciela została zapomnianą; Harrow nie jest już zakładem naukowym dobroczynnym. Obecnie dochody szkoły wynoszą rocznie 1,000 funtów szterlingów (42,000 złp.). Kierunek wykształcenia jest czysto literacki. Metoda nauczania przeszła z Eton do Harrow, zapewne z powodu, że nauczyciele z pierwszej szkoły, często przechodzili do drugiej. Nauka i utrzymanie uczniów tak jest drogie, że rodziny średnio zamożne nie mogą umieszczać swych dzieci w Harrow. Liczba uczniów wynosi od 300 do 700. Z pomiędzy uczniów którzy wsławili te szkołę, znakomitsi są: James Bruce, znany. podróżnik po Abisynji, lord Rodney, Richard Brinsley, Sheridan, margrabia Wellesley, admirał Codrington, sir William Jones, Spencer Perceval, Dr. Parr, lord Byron, margrabia Hastings, sir Robert Peel i lord Palmerston. Chcąc oznaczyć charakter szkół, zwyczajnie mówią; „eleganci z Eton, dżentelmeni z Harrow, uczniowie z Winchester, swywolnicy z Westminster". Od sławnych czasów, kiedy Dr. Drury był profesorem, a lord Byron i Robert Peel byli uczniami w Harrow, szkoła znacznie się pochyliła, lecz Dr Wordworth i jego następca Dr. Waughan potrafili przywrócić dawną jej sławę. Nazwa dżentelmenów, jakkolwiek dawna dotąd jest używana i szkoła w Harrow jest jedyną drogą dla młodzieży skromniejszych wymagań, do dostania się do Oksfordu lub Cambridge. Przy szkole w Harrow są dwie biblioteki: jedna składa się wyłącznie z dzieł klasycznych i filologicznych, druga z dzieł nowożytnych, we wszystkich językach. Biblioteki te zostały założone przez Dr. Summer i szybko wzrosły, szczególniej z darów byłych uczniów. Nadesłano w ostatnich latach znaczne Ofiary w książkach, wyrodziły potrzebę zbudowania nowej sali. Nowy gmach jest pięknym pomnikiem, zbudowanym według planu pana Scotta z Sparing-Gardens, mającego europejską sławę. Budowniczy wybrał styl gotycki, zupełnie odpowiedni naukom udzielanym w Harrow.

Pomiędzy innemi szkołami angielskiemi, nie należy zapomnieć o szkole Św. Pawła. Starożytna ta szkoła jest jeszcze kwitnąca, lecz nie może obecnie być policzona do pierwszorzędnych, chociaż przywłaszcza sobie to prawo, z powodu, że była pierwszą szkołą swobodną założoną w Anglji i że niegdyś rozszerzała zasady czystego chrześcianizmu. Inne szkoły publiczne mogą się szczycić, że są zakładami królewskiemi lub religijnemi, arystokratycznemi lub pełnem wytworności; szkoła św. Pawła rości sobie prawo do tego, że jest czysto literacką i że założoną została do zachowania czystości ducha i kształtu języka angielskiego. Założycielem jej był John Colet.

Doktór John Colet, dziekan kościoła św. Pawła za czasów Henryka VII i Henryka VIII, był synem i jedynym spadkobiercą sir Henryka Colet, szanownego obywatela bez skazy, który dwa razy był lordem-majorem Londynu. Najstarszy i jedyny pozostały przy życiu z dwudziestu dzieci, przyszedł on na świat w 1466 r., w epoce kiedy szkoły zaczynały się wyswobadzać z pod władzy zakonnej. Według *Repertorium* Newcomba, pobierał on nauki w Oksfordzie w 1483 roku, w zamiarze wstąpienia do stanu duchownego, lecz zniechęcony zwłokami ze strony dworu Rzymskiego w nadesłaniu potrzebnej mu dyspensy, stał się, chociaż młody, jednym z najgorliwszych, najzręczniejszych i najznakomitszych rozkrzewicieli reformy.

Nauczywszy się wszystkiego, czego tylko mógł nauczyć kuniwersytet Oksfordzki, dla rozszerzenia sfery swych wiadomości postanowił podróżować. Udawszy się do Francji i do Włoch, gdzie przekonał się o konieczności nauczenia się języka greckiego, która nauka, w tamtych czasach uważana była prawie za heresję. Colet wkrótce zawiązał ściśle stosunki z Erazmem z Roterdamu, a przyjaźń tego znakomitego uczonego przyczyniła się nie mało do postępu jego w naukach i szczęśliwego życia. Jednocześnie wszedł w ścisłe stosunki z innymi znakomitymi profesorami, a pomiędzy nimi znaleźli się niektórzy mający dosyć odwagi do przyjęcia wniosków Coleta, co do Pisma Świętego, które przełożył z języka greckiego. W 1494 r., będąc na stałym lądzie Europy, za pośrednictwem reprezentanta został instalowany na prebendarjusza w Jorku. Już w tedy był kanonikiem u św. Marcina w Londynie.

Powróciwszy do Anglji w 1497 r. został wyświęcony na djakona, a następnego roku otrzymał święcenia kapłańskie. W 1502 r. został prebendarjuszem Darnesfordzkim w kościele w Sarum, a w 1505 prebendarjuszem Morańskim w kościele św. Pawła w Londynie. Kiedy około tej epoki, z powodu rozległej swej nauki i rzadkich zdolności wyniesiony został na wysoką godność dziekana tego kościoła, przedewszystkiem usiłował wprowadzić karność do katedry i uczynić drugich równie czystymi, jak sam nim był. Chociaż nie był agitatorem i skutkiem tego nie dawał popędu ludowemu ruchowi, był jednak najśmielszym protektorem jakiego tylko miał w swem łonie kościół krajowy. Nie mógł dla tego uniknąć niebezpieczeństw takiego wyznania wiary. Z zwykłą mu surowością i szczerością zaskarżywszy zepsucie jakie panowało natenczas w kościele, do czego wiedziony był jedynie silnem przekonaniem o jego ogromie i szkodzie wyrządzanej przez nie wierze, został powołany przed trybunał biskupa Fitzjamesa, biskupa londyńskiego, jako obwiniony o herezję.

Jak zapewnia Ammonius, zwyczaj palenia na stosie heretyków, tak był upowszechniony natenczas w Anglji, iż w skutku tego podniosła się cena drzewa; zatem oskarżenie przeciw Coletowi było rzeczą straszną. Dziekan od św. Pawła obrócił w niwecz złe zamiary biskupa, a Latimer w jednem z swych kazań powiada, że dziekan byłby został spalony, gdyby Bóg nie był zwrócił ramienia królewskiego dla zasłonięcia Coleta od męczarni.

Zarzucano mu naprzód opozycję przeciw czci o oddawanej obrazom; powtóre przeciwne ówczesnym pojęciom tłomaczenie wyrażenia św. Piotra: „Jedzcie moje ciało;" potrzecie stawiano mu jako zarzut, iż powstawał przeciwko mierności wielu kazań ciemnych księży.

Wszystkie prześladowania na jakie był narażony, ten tylko jedyny miały skutek, iż stał się bardziej poświęcającym się, litościwszym. Oddawna miał zwyczaj poświęcania swych dochodów na jałmużny, lecz po śmierci swych siostr i braci, majątek jego pozwalał mu więcej jeszcze uczynić; nie mając żadnych krewnych, postanowił większą część swego mienia poświęcić na założenie stałej instytucji dobroczynnej. Po różnych naradach nad tem, jaka instytucja będzie najkorzystniejsza dla kościoła i miłosierdzia, postanowił założyć szkołę gramatyki w Londynie, rodzinnem swem mieście, o ile można najbliżej metropolitalnego kościoła.

Około 1509 r., za panowania Henryka VIII, dziekan Colet zaczął wznosić szereg budowli mających stanowić szkołę św. Pawła. Sam ułożył statut dla tej szkoły i wybrał nauczycieli do wykładu. Budowle zostały ukończone w ciągu trzech lat i kosztowały 4,500 funtów st. Wood podaje te cyfrę, lecz zdaje się przesadzoną. W czasie kiedy wół kosztował 6 szylingów, baran 1 szyling, kapłon 2 pensy, rozsądny człowiek nie mógł, o ile się zdaje, włożyć tak ogromnej sumy w budowle dla szkoły. W każdym razie zapewnił szkole 120 f. st. rocznego dochodu, który to dochód następnie wzniósł się do 12,000 f. st.

W statutach dziekan Colet postanowił, że szkoła ma być dostępną dla wszelkich narodowości i krajów bez żadnego wyłączenia, i że liczba uczniów będzie wynosić stu pięćdziesięciu trzech. Niewiadomo dla czego Colet oznaczył taką ilość; przypuszczają wszakże, iż to uczynił na pamiątkę cudownego połowu św. Piotra, kiedy sto pięćdziesiąt trzy ryb wzięto siecią. Przyjmowano do szkoły dzieci umiejące katechizm i biegle czytać i pisać. Jedyny też był to warunek. Każdy uczeń przy wejściu płacił 4 pensy, które dawane były „biednym uczniom" zamiatającym i utrzymującym czystość w klasach.

Lekcje odbywały się od godziny 7-ej do 11-ej z rana i od 1-ej do 5-ej po południu. Dziekan chciał aby dzieci nauczyły się dobrej łaciny i greczczyzny. Mógł przepisać naukę katechizmu w języku angielskim, lecz przełożył aby się go uczono po łacinie, dla przyzwyczajenia się do form tego języka. Zostawił jednak prawo zmieniania i rozszerzania przepisów stosownie do wymagań czasu i okoliczności radzie zarządców, której zalecił jednakże umiarkowanie w tym względzie. Zarządcami temi byli starsi, strażnicy i ich zastępcy korporacji kupców norymberszczyzny, której to korporacji jego ojciec był jednym ze znakomitszych członków. Tej radzie powierzona była kontrola funduszów, zatwierdzanie wydatków, mianowanie nauczycieli i strzeżenie statutów.

Można się dziwić wraz z Tullerem, że Colet, będąc dziekanem kościoła św. Pawła, nadawszy swej szkole nazwę św. Pawła, zbudowawszy ją naprzeciw katedry, nie powierzył jej kierunku kapitule św. Pawła; lecz to właśnie wskazuje roztropność tego znakomitego męża, który pragnął aby dzieło jego pozostało trwałe i niezmienione. „Powierza on, powiada Erazm z Roterdamu, swą szkołę staraniom nie biskupa, ani kapituły, ani też znakomitego jakiego ministra, lecz staraniom ludzi świeckich żonatych, korporacji kupców norymberszczyzny, ludzi szanownych i uczciwych, dla tego że ciało takich ludzi mniej ulega zepsuciu niż każde inne."

Statuty wymagały, aby szkoła była kierowana przez głównego mistrza, podmistrza i kapelana, których płace, równie jak i wszystkie wydatki, przeznaczała korporacja kupców norymberszczyzny. Szkoła dzieli się na ośm klas; w każdej z pierwszych trzech miało być po dwudziestu jeden uczniów; w pięciu pozostałych po ośmnastu.

Szkoła dziekana św. Pawła dwa razy była przebudowywana. Pierwsze budowle zostały zniszczone przez wielki pożar w 1666 roku i w 1670 r. zostały odbudowane przez korporację kupców norymberszczyzny. Obecne budowle zostały wzniesione w 1826 r. przez Jerzego Smitha, budowniczego tejże korporacji.

Pierwszym głównym mistrzem w szkole św. Pawła był William Lily, zalecony przez Erazma z Roterdamu, jako uczony łacinnik i grek. Pobierał on nauki we Włoszech i w Grecji i ułożył szacowną elementarną gramatykę łacińską. Znakomity ten lingwista i gramatyk umarł w 1522 r. w czasie morowej zarazy i pozostawił syna, który także wsławił się nauką i pobożnością.

Z zalecenia Erazma z Roterdamu, zaprowadzona była najsurowsza karność w szkole św. Pawła, która dostarczyła krajowi wielu znakomitych obywateli. Zbyt długiem byłoby wyliczanie wszystkich sławnych ludzi, którzy z niej wyszli, dosyć powiedzieć, że było zaszczytem liczyć się do jej uczniów.

Uczniowie szkoły św. Pawła od najdawniejszych czasów zyskiwali najświetniejsze stopnie w uniwersytecie, lecz głównie do 1838 roku, dopóki tam wyłącznie zajmowano się naukami klasycznemi. Od tego czasu stopnie zyskiwane przez uczniów szkoły św. Pawła, co do wartości zmniejszyły się, lecz powiększyły co do liczby. Wykład teraz nie jest tak wysoko sięgający, lecz za to różnorodniejszy.

Głównym mistrzem szkoły jest teraz szanowny Herbert Kynaston, dziekan prebendarjusz od św. Pawła, były uczeń, korepetytor i profesor filologji w kolegjum Christ-Church w Oksfordzie. Oprócz tego jest trzech profesorów do nauk klasycznych, dwóch nauczycieli języka francuzkiego i czterech egzaminatorów, którzy otrzymali stopnie naukowe w jednym z uniwersytetów. Do szkoły św. Pawła chodzi ze stu młodzieży, synów mieszczan i duchownych londyńskich, zadowalniających się nabyciem niejakich wiadomości klasycznych, nauczeniem się języka francuzkiego i cokolwiek matematyki i nie dążących do wysokich stopni naukowych, jakie daje uniwersytet w Oksfordzie lub Cambridge.

TEATRA w WARSZAWIE.

Wielki Teatr.—Dziś we Wtorek, d. 25 Lipca, ośmdziesiąty pierwszy raz, opera w 4ch aktach, słowa Włodzimierza Wolskiego, muzyka Stanisława Moniuszki: **Halka**, odśpiewana przez pp. *Troschel, Chodowiecką, Koehlera, Borkowskiego, Gruszczyńską, Dobrskiego, Jędrzejewskiego, Lucasa, Mystkowskiego,* wraz z tańcami.

Cena miejsc.

	rsr.	k.	na ubo.		rsr.	k.	na ubo.
Loża 1go piętra....	4	50	10	Amfiteatr 2go pięt..	,,	75	2½
Loża parterowa....	4	50	10	Krzesło w 4 pier. rz.	1	20	2½
Loża 2go piętra....	3	60	10	dto ,, drugich.	1	5	2½
Loża Galerjowa....	2	25	10	dto w nast. i bocz.	,,	90	2½
Amfiteatr 1go piętra				Galerja, miej. num.	,,	52½	,,
w 6ciu pier. rzę.	1	5	2½	Galerja, miej. nien.	,,	45	,,
w następnych. ..		90	2½	Paradyz..........	,,	22½	,,

Zacznie się o godzinie 7.

Przyjechali do Warszawy.

Tajny Radca Senator Fanschave powrócił z Grodna.

Wyjechali z Warszawy.

Jenerał Adjutant Jego Cesarskiej Mości, Lidtke Teodor, Admirał Floty do Karlsbad.

W dniu wczorajszym, na targach odbywających się w urzędzie konsumcyjnym miasta Warszawy, płacono za wiadro okowity próby 10-ej od rs. 1 kop. 79¼ do rs. 1 kop. 83¾, za garniec od kop. 58½ do kop. 60.

KURSA TELEGRAFICZNE

z Berlina z dnia 27 Lipca

	żądają	płacą
5ta Pożyczka Rossyjska . . .	—	89⅜
6ta ,, ,,		94⅞
Obligacje Skarbowe 4% . . .	—	78
Listy zastawne 4% . . .	—	89
Bilety Banku Rosyjskiego		92
Weksle na Warszawę . . .		91⅝
,, Petersburg 3 tygodniowy		102
,, Londyn 3 miesięczny	—	—
,, Paryż 2 ,,		—
,, Hamburg 2 ,,		—/₄
,, Wiedeń 2 ,,	—	88
Żyto na targu . . .	—	78
,, na dostawę późniejszą	—	47
z Paryża.		
Renta 3% . . .	—	66 90
Akcje kredytu ruchom.		1020

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

z dnia 27 Lipca

Monety.			żądano rsr.	żądano kop.	płacono rsr.	płacono kop
Pół-Imperjały Rosyjskie. . .			—	—	—	—
Dukaty Holenderskie nowe ważne.			—	—	—	—
Papiery.						
Obligi Skar. za 100 rs. (oprócz kuponu)			82	95	—	—
Listy Zast. III-go Okresu serya I i 2 (oprócz kuponu) za 15 rs. ditto Serja II.			14	81	14	79
Akcje Głównego Towarzystwa Rossyjskiego dróg żelaznych.			110	50	—	—
Obligi współki Żeglugi Parowej w Królestwie Pols. po rs. 750.			—	—	—	—
Akcje Współki Żeglugi Parowej po rs. 100			—	—	—	—
Akcje Drogi Żelaznej Warszawsko-Bydgoskiej po rs. 100 . .			—		—	—
ditto 500 . .			85	75	—	—
Akcje Drogi Żel. Warsz.-Wied.			76	50	—	—
Weksle.						
Berlin . .	100 Tal.	2 M.	98	25	98	10
,, . . .	100 Tal.	k. t.	—		—	—
Gdańsk . .	100 Tal.	2 M.	—	—	—	—
,, . . .	100 Tal.	k. t.	—		—	—
Hamburg .	300 BMk	2 M.	149	25	—	—
Londyn . .	1 Ft. St.	3 M.	6	65	—	—
Moskwa .	100 Rs.	1 M.	99	50	—	—
Petersburg .	100 Rs.	1 M.	—	—	99	66
,, .	100 Rs.	k. t.	—	—	—	
Paryż . . .	300 Fr.	2 M.	79	20	—	—
,, . .	300 Fr	1 M.	—	—	—	—
Wiedeń . .	150 Złr.	2 M.	87	30	—	—

Wartość kuponu bieżącego od obligów Skarb rs. 1 k. 30

,, do Listów Zastawn: IIIgo Okresu k. 5⅝

Liverpool, 24 *Lipca*. Dziś sprzedano 10,000 wańtuchów bawełny; ceny silnie się trzymają. Fair-Dhollerah 18⅜—18¾.

OBWIESZCZENIA SĄDOWE I ADMINISTRACYJNE.

OBWIESZCZENIA SPADKOWE.

(N. D. 1903) *Pisarz Kancelarji Ziemiańskiej Gubernii Płockiej.*

Z powodu śmierci Jana Buczkowskiego właściciela nieruchomości pod Nr. 222, 222½ i 223, w mieście Płocku położonych, otworzyło się postępowanie spadkowe, które niniejszem ogłaszając, zawiadamia wszystkich interesentów, iż termin do regulacji tego spadku przed podpisanym w Kancelarji Ziemiańskiej Gubernii Płockiej na dzień 4 (16) Grudnia 1863 r. oznaczony został.

Płock dnia 18 (30) Marca 1863 r.

Radca Dworu, Perzanowski.

(N. D. 3422) *Rejent Kancelarji Ziemiańskiej Gubernii Lubelskiej w Lublinie.*

Ogłasza, iż do uregulowania spadków po ś. p. 1o Adamie Korybucie Księciu Woronieckim, właścicielu dóbr Rejowca, w Okręgu Chełmskim, i wierzycielu sumy złp. 336,000, albo rs. 50,400 zahypotekowanej na dobrach Kanie w tymże Okręgu, do której to sumy odnoszą się ścieśnienia i warunki w dziale III. Wykazu tychże dóbr zapisane 2o Ignacym Sollmann właścicielu dóbr Wolicy, w Okręgu Kraśnickim 3o Faustynie Grzybowskim wierzycielu sumy złp. 72,572, albo rs. 10,885 kop. 80 na dobrach Radlinie, w Okręgu Kazimierskim ubezpieczonej, termin na d. 28 Października (9 Listopada) r. b., od godziny 10 rano w Kancelarji podpisanego Rejenta wyznaczony zostaje.

Lublin d. 6 (18) Kwietnia 1863 r.

Ignacy Rzeszotarski.

(N. D. 1901) *Pisarz Hypoteczny Sądu Pokoju Okręgu Tykocińskiego.*

Po śmierci Katarzyny Chmielewskiej właścicielki połowy nieruchomości pod Nr. 433 w mieście Tykocinie położonej, otworzył się spadek, do uregulowania którego, wyznacza się termin na dzień 29 Października (10 Listopada) 1863 roku w Kancelarji Hypotecznej, podpisanego.

Tykocin d. 12 (24) Kwietnia 1863 r.

Piętka.

OBWIESZCZENIA HYPOTECZNE.

(N. D. 3445) *Sąd Pokoju Okręgu Włocławskiego. Wydział Hypoteczny.*

Z powodu żądanej regulacji nowej hypoteki nieruchomości w mieście Włocławku, pod Nr. 873 dawniej, a obecnie Nr. 175 położonej przy ulicy Królewskiej, składającej się z domu małego murowanego, placu, ogródka i ogrodzenia; graniczącej z nieruchomościami Tekli Kołacińskiej od północy, od wschodu Józefa Rogozińskiego, od południa Urszuli Stanisławskiej.

Zawiadamia strony interesowane, że regulacja takowej nastąpi w Sądzie tutejszym w dniu 24 Października (5 Listopada) 1863 r. wzywa je zatem, aby w terminie tym z dowodami prawa ich usprawiedliwiającymi przed Pisarzem Sądu Pokoju O-gu Włocławskiego osobiście lub przez pełnomocników stawiły się pod prekluzją praw ich art. 154 pr. hyp. z r. 1818 wynikającą.

Niezgłaszający się właściciele ulegną również skutkom art. 148 i 150 t. p.

Ogłoszenie decyzji w przedmiocie tej regulacji nastąpi na najbliższej sessji hypotecznej.

Brześć d. 9 (21) Lipca 1863 r.

Podsędek, Makowski.

LICYTACJE I SPRZEDAŻE PUBLICZNE.

(N. D. 3453) *Rząd Gubernialny Warszawski.*

Podaje do wiadomości osób interesowanych, iż, w biurze Rządu Gubernialnego Warszawskiego odbywać się będą licytacje głośne na dostawę żywności przez jednoroczny przeciąg czasu, czyli od d. 19 Września (1 Października) r. b. do d. 18 (30) Września r. p. 1864 do więzień i aresztów jako to:

1. W dniu 12 (24) Sierpnia r. b. do dwóch więzień w Warszawie, aresztu policyjnego miasta Stołecznego Warszawy i aresztu włóczęgów i spisowych przy Rządzie Gubernialnym, oraz do więzienia w Łęczycy.

2. W dniu 13 (25) Sierpnia r. b. do więzień w Sieradzu, Kaliszu, Piotrkowie, i Brześciu Kujawskim.

Licytacje w dniach wyżej oznaczonych rozpoczynać się będą o godzinie 11 z rana in minus od cen następujących:

Kop. 5 za dzienną porcję żywności więźnia w Warszawskich, jako też w Łęczyckim, Sieradzkim, Kaliskim, Piotrkowskim i Brześciu Kujawskim, więzieniach tudzież aresztanta Policyjnego przy Magistracie miasta Warszawy i włączywszy w areszcie przy Rządzie Gubernialnym, zaś:

Kop. 7 1/2, za spisowego w ciągu roku dostawionego.

Kop. 13 1/2, za spisowego w czasie naboru.

Ubiegający się o te dostawy, niewyłączając dostawców teraźniejszych, złożą na vadium gotowizną, lub papierami procentowemi na kaucję przyjmowanemi w Kasie Gubernialnej Warszawskiej upoważnionej do przyjmowania takowych i wydawania odpowiednich na to dowodów do dostaw w Warszawie rs. 2350, w Sieradzu i Kaliszu po rs. 750, do innych trzech po rs. 500. Konkurenci niemający lat prawem przepisanych do licytacji przypuszczeni nie będą.

Po zamknięciu protokółu licytacyjnego, żadna oferta przyjętą nie będzie.

Dla dogodności ochotników zamieszkałych na prowincji przyjmowane będą ale tylko do godziny 11ej poprzedzającej rozpoczęcie licytacji głośnych pod nieważnością wrazie spóźnienia, deklaracje opieczętowane, nadesłane pocztą, bądź przez posłańca umyślnego, pod adresem Gubernatora Cywilnego z oznaczeniem na kopercie do którego więzienia służą.

Deklaracje takowe, do których należy dołączyć kwit którejkolwiek Kasy Skarbowej miejskiej, albo też Banku Polskiego, na złożone vadium, pisane być winny czytelnie, bez przekreśleń i skrobań, lub poprawek podług wzoru jak następuje:

Wzór do deklaracji.

Wskutku ogłoszenia Rządu Gubernialnego Warszawskiego z dnia Nr. podaję niniejszą deklarację, iż podejmuję się dostawy żywności do więzień (lub więzienia) w mieście N. za opłatą dziennej porcji, po kop N. (wyraźniej wypisać literami) poddając się wszelkim obowiązkom i zastrzeżeniom w warunkach licytacyjnych objętym a mnie dobrze znanym. Kwit Kasy N na złożone vadium rs. N. dołączam, które wrazie nieutrzymania się przy licytacji sam odbiorę.

Stałe moje zamieszkanie jest w N pisałem w N. dnia N. mca N. 186 r.

(tu należy podpisać imię i nazwisko wyraźnie i czytelnie.)

Inne warunki dostaw tych dotyczące przejrzane być mogą każdodziennie, prócz dni świątecznych w Wydziale Policyjnym Rządu Gubernialnego w godzinach biórowych.

Warszawa d. 5 (17) Lipca 1863 r.

Gubernator Cywilny,

Radca Tajny, Łaszczyński.

Naczelnik Kancelarji, Swiętochowski.

(N. D. 3249) *Rząd Gubernialny Płocki.*

Zawiadamia, że w dniu 23 Lipca (4 Sierpnia) 1863 r. od godziny 12ej z południa, odbywać się będzie w biurze Rządu Gubernialnego głośna in minus licytacja, na dostawę przez czas od dnia 19 Września (1 Października) 1863 r. po dzień ostatni Września 1864 r. żywności dla aresztantów więzień w Płocku i Pułtusku.

Praetium do licytacji ustanowione jest po kop. sr. 5. dziennie za żywienie każdej osoby, i od tej ceny rozpocznie się in minus głośna licytacja dla każdego więzienia oddzielnie.

Każdy przystępujący do licytacji, obowiązany jest złożyć w Kasie Gubernialnej na vadium do entreprzyzy więzienia Płockiego rs. 500, a do Pułtuskiego rs. 450, w gotowiźnie lub papierach kurs w kraju mających.

Szczegółowe warunki w Wydziale Policyjno-Wojskowym Rządu Gubernialnego wyłączywszy święta każdego dnia przejrzane być mogą.

Chociaż na dostawę powyższą odbywać się ma głośna licytacja, dla dogodności jednak ochotników na prowincji zamieszkałych, wolno im jest nadsyłać pocztą frankowane pod adresem Gubernatora Cywilnego opieczętowane deklaracje, oznaczone na kopercie do którego mianowicie więzienia służą, z dołączeniem kwitów kasowych na złożone, vadium, według poniższego wzoru sporządzić się winne.

Wzór do deklaracji.

Na skutek ogłoszenia Rządu Gubernialnego Płockiego w dniu 27 Czerwca (9 Lipca) 1863 r. N. 26773, w Dzienniku Gubernialnem i w Dzienniku Powszechnym zamieszczonego, podaję niniejszą deklarację, iż obowiązuję się wziąść dostawę żywności dla aresztantów do więzień, lub więzienia w N. za wynadgrodzenie jednodziennej porcji każdego aresztanta po kop. sr. N. (wyraźniej N., poddając się wszelkim obowiązkom i zastrzeżeniom warunkami licytacyjnemi objętym.

Kwit Kasy N. na złożone vadium rs. N. dołączam, które wrazie nieutrzymania się przy licytacji sam z powyższej Kasy odbiorę.

Stale mieszkam w N. pisałem w N. dnia N. mca N. roku N.

(podpisać imię i nazwisko)

Płock d. 27 Czerwca (9 Lipca) 1863 r.

Gubernator Cywilny, Dziewanowski.

Naczelnik Kancelarji, Słupecki.

(N. D. 3299) *Naczelnik Powiatu Warszawskiego.*

W skutek reskryptu Rządu Gubernialnego Warszawskiego z daty 5 (17) Czerwca r. b. N. 20236/5181 podaję do powszechnej wiadomości, że w dniu 2 (14) Sierpnia r. b. o godzinie 12 wpołudniu w biórze moim, odbywać się będzie, in minus licytacja, przez składanie opieczętowanych deklaracji, na entreprzyę reperacji Kościoła; tudzież osztachetowania cmentarza procesjonalnego w m. Górze, od sumy anszlagowej rs. 1823 kop. 70½. Pretendenci zatem mający chęć podjęcia się tej entreprzyzy zechcą w miejscu i czasie wyżej oznaczonym złożyć deklaracje do rąk Naczelnika Powiatu, opieczętowane podług wzoru niżej zamieszczonego, na papierze stemplowym cenę kop 7½ czysto wyraźnie i bez skrobania napisane, z dołączeniem do nich dowodu Banku Polskiego na złożone vadium w ilości rs. 182 kop. 37, plan i anszlag oraz warunki licytacyjne każdego czasu wyjąwszy świąt i niedzieli przejżane być mogą w biurze Powiatu w godzinach biórowych.

Warszawa dnia 2 (14) Lipca 1863 r.

Radca Dworu, Marjewski.

Wzór do deklaracji.

Wskutek ogłoszenia Naczelnika Powiatu Warszawskiego z daty 2 (14) Lipca r. b. N. 14150 deklaruję się niniejszem dopełnić entreprzyę reperacji Kościoła, tudzież osztachetowanie cmentarza procesjonalnego, w mieście Górze za sumę rs. N wyraźniej N. a to podług planu i anszlagu, przez Rząd Gubernialny Warszawski zatwierdzonego, poddając się wszelkim zastrzeżeniom w warunkach licytacyjnych zamieszczonym. Dowód Banku Polskiego, na złożone vadium w ilości rs. 182 kop. 37 załączam, które w razie nie utrzymania się przy licytacji, sam odbiorę, lub o nadesłanie na mój koszt do N. upraszam.

Stałe moje zamieszkanie jest w N. pisałem w N. dnia N miesiąca N. r 1863.

(podpisać imie i nazwisko)

(N. D. 3300) *Naczelnik Powiatu Warszawskiego.*

W skutek Reskryptu Rządu Gubernialnego Warszawskiego z daty 18 (30) Maja r. b. Nr. 38421/9646 podaję do powszechnej wiadomości że w dniu 1 (13) Sierpnia r. b. o godzinie 12 w południe w biurze moim odbywać się będzie in minus licytacja przez składanie opieczętowanych deklaracji na entreprzyę reperacji Kościoła i wystawienie kruchty we wsi Wawrzyszewie od sumy anszlagowej rs. 1597 kop. 53 pretendenci zatem mający chęć podjęcia się tej entreprzyzy zechcą w miejscu i czasie wyżej oznaczonym złożyć do rąk Naczelnika Powiatu deklaracje opieczętowane podług wzoru niżej zamieszczonego na papierze stemplowym ceny kop. 7 1/2 czysto wyraźnie i bez skrobania napisane, z dołączeniem do nich dowodu Banku Polskiego na złożone vadium w ilości rs. 159 kop. 72. Plan i anszlag oraz warunki licytacyjne każdego czasu wyjąwszy świąt i niedzieli przejrzane być mogą w biurze Powiatu w godzinach biurowych.

Warszawa dnia 1 (13) Lipca 1863 r.

Radca Dworu, Marjewski.

Wzór do deklaracji,

W skutek ogłoszenia Naczelnika Powiatu Warszawskiego z dnia 1 (13) Lipca r. b. Nr. 13429 deklaruję się niniejszem dopełnić entreprzyę reperacji Kościoła i wystawienia kruchty we wsi Wawrzyszewie za sumę rs. N. wyraźniej N a to podług planu i anszlagu przez Kommisję Rządową Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego zatwierdzonego poddając się wszelkim zastrzeżeniom w warunkach licytacyjnych zamieszczonym kwit Banku Polskiego na złożone vadium w kwocie rs. 159 kop. 72 załączam które wrazie nieutrzymania się przy licytacji sam odbiorę lub o odesłanie na mój koszt do N upraszam, Stałe moje zamieszkanie jest w N pisałem w N dnia N miesiąca N roku 1863.

(podpisać imie i nazwisko)

(N. D. 3467) *Naczelnik Powiatu Kalwaryjskiego*

Gdy w pierszym terminie licytacja na entreprzyę reperacji plebanii w Pójewoniu, dla braku konkurentow do skutku nie doszła, przeto podaje do wiadomości, iż drugi termin do odbycia licytacji na tęż entreprzyę której koszt wynosi rs. 2658 kop. 67¼ na dzień 7 (19) Sierpnia b. r. w biurze Powiatu do godziny 6 z południa oznacza się, w którym mający chęć podjęcia się onej zgłosić się zechce, gdzie po dopełnieniu warunków zastrzeżonych niem z dnia 3 (15) Maja b. r. N. 5871 umieszczonem w N. 116 121, 126, niniejszego Dziennika, do licytacji przypuszczonym będzie.

Kalwarja dnia 6 (18) Lipca 1863 r.

Boguski.

(N. D. 3301) *Magistrat Miasta Gubernialnego Płocka.*

Z powodu, że w terminie na dzień dzisiejszy przez wydane pod dniem 1 (13) Czerwca r. b. N. 5014 obwieszczenia, żaden z pretendentów ded klaracji do zadzierżawienia dochodu Kasy m. Płocka Kopytkowego na lata 1864, 1865 i 1866 o sumy rs. 3662 kop. 70 in plus rocznie nie złożył, zatem do wydzierżawienia tego dochodu od powyższej sumy przeznaczając na dzień 1 (13) Sierpnia r. b. powtórny termin do licytacji przez składanie sekretnych opieczętowanych deklaracji, zawiadamia interesowane osoby, że deklaracje przyjmowane będą tylko do godziny 12 w południe w dniu powyższym na licytacją oznaczonym, które to deklaracje mogą być albo pocztą, franco nadesłane lub osobiście składane do rąk Prezydenta, winny być bez poprawek, skrobań, na stemplu cena kop. 7½, zapieczętowane lakiem, i napisane podług niżej domieszczonego wzoru, z dołączeniem kwitu kasy Powiatowej Gubernialnej, Banku Polskiego, lub Kasy miejskiej miasta Płocka, na złożone vadium rs. 366 wynoszące. Vadia nieutrzymującym się przy licytacji, zaraz zwrócone zostaną, a utrzymującego się na kaucją zatrzymane będzie. Wydzierżawienie pomienionego dochodu nastąpi wedle dotychczasowej taryfy i warunków, z zastrzeżeniem, że gdyby w ciągu trwającej dzierżawy, nowa regulacja tego dochodu pozostawioną była, dzierżawca obowiązany jest z dniem każdego kończącego się roku za poprzednim półrocznym wypowiedzeniem ustąpić z dzierżawy bez żadnej do kogobądź z tego tytułu pretensji. Warunki licytacyjne w każdym czasie, wyjąwszy dni świąteczne i galowe w biurze tutejszego Magistratu przejrzane być mogą.

Płock d. 3 (15) Lipca 1863 roku.

Prezydent, Boglewski.

Wzór do deklaracji.

W skutek ogłoszenia Magistratu miasta Gubernialnego Płocka z d. 3 (15) Lipca r. b. 6343, składam deklarację, którą obowiązuję się wziąść w dzierżawę dochód kopytkowego w m. Płocku na lata 1864, 1865 i 1866 za sumę rs. (tu wypisać sumę liczbami i literami) rocznie poddając się wszelkim obowiązkom i zastrzeżeniom w warunkach licytacyjnych objętym.

Kwit kasy N. że złożonego vadium w kwocie rs. 366 dołączam, które wrazie nieutrzymania się albo sam odbiorę, lub o nadesłanie mi na mój koszt do N. upraszam. Stałe moje zamieszkanie jest w N. pisałem w N. dnia miesiąca roku 1863.

(tu podpisać imie i nazwisko).

ZAPOZWY EDYKTALNE.

(N. D. 3459) Ekonom Teodor Potecki u podpisanego sądu wniósł o uznanie za umarłego brata swego Michała Poteckiego, syna kupca dawniej tu zamieszkałego, Michała Poteckiego. urodzonego dnia 10 Styczenia r 1787, który w r. 1828 czy 1829, udając się podobno do Kalisza Gniezno opuścił, a którego majątek tworzy część pretensji zahypotekowanej na dobrach Lednogórskich, wynoszące 192 tal. 22 sgr. 6 fenig.

Wzywamy więc tegoż Michcła Poteckiego niemniej sukcesorów jego i spadkobierców, ażeby się zgłosili do nas najpóźniej w terminie na dzień 18 Maja 1864 r. o godzinie 11 przed południem, przed asesorem sądowym Marskim wyznaczonym. Niezgłaszający się bowiem wyrokiem zostaną za niezyjących już, a majątek wyżej wymieniony przysądzony zostanie najbliższym wylegitymowanym ich sukcesorom.

Gniezno dnia 4 Lipca 1863 r.

Królewski Sąd Powiatowy Wydziału Igo

(N. D. 3180) *Sąd Policji Poprawczej Powiatu Warszawskiego Wydziału II.*

Zapozywa Mateusza Poborcz, z pracy rąk utrzymującego się, w gminie Dembowa Góra ostatnio mieszkającego, a obecnie z pobytu niewiadomego, ażeby w przeciągu dni 20tu przybył do Sądu tutejszego, dla wysłuchania wyroku w sprawie własnej zapadłego, gdyż po upływie wyż oznaczonego terminu, podług prawa postąpionem zostanie.

Warszawa d. 9 Lipca 1863 r.

Sędzia Prezydujący,

Komorowski, w zast.

(N. D. 3182) *Sąd Policji Poprawczej Powiatu Warszawskiego Wydziału I.*

Zapozywa Weronikę Adamską, lat 30 liczącą, katoliczkę urodzoną w Warszawie, z ojca Józefa matki Marjanny, małż. Adamskich, ostatnio pod Nr. 68, w służbie pozostającą, z obecnego pobytu niewiadomą, ażeby najdalej za dni 30 od daty niniejszego ogłoszenia w Sądzie tutejszym, celem wysłuchania wyroku w sprawie własnej wydanego stawiła się.

Warszawa d. 15 (27) Czerwca 1863 r.

Sędzia Prezydujący, Popławski.

(N. D. 3400) *Sąd Policji Prostej Okręgu i Miasta Warszawy Wydziału III.*

W dniu 3 Pazdziernika r. z. na ulicy Szpitalnej znaleziony został pakiet, jedwabnym sznureczkiem przewiązany pięcioma pieczątkami i marką pocztową opatrzony na którym z przyczyny z niszczenia przez znalazcę koperty adres niewiadomy, wykryto tylko że pakiet ten miał być zaadresowany pod N. 1550 czyli też, 1350 w Warszawie. Wzywa każdego ktoby jakąkolwiek wiadomość co do własności tego pakietu miał, aby takową w ciągu jednego miesiąca Sądowi lub najbliższej władzy policyjnej udzielił.

Warszawa dnia 9 (21) Lipca 1863 r.

Podsędek Dziaszkowski.

(N. D. 3162) *Sąd Policji Prostej Okręgu Czerskiego.*

Zapozywa Łukasza Kołodziejczyka, lat 47, liczącego, katolika, wdowca, wyrobnika ostatnio w wsi Budziszynie Ogu tutejszym zamieszkałego aby do posłuchania wyroku Sądu tutejszego z dnia 25 Maja (6 Czerwca) r. b. w sprawie własnej wydanego w Sądzie tutejszym stawił się lub swe zamieszkanie wskazał, po upływie bowiem bez skutku dni 30 według prawa wyrzeczonem będzie.

Grójec d. 21 Czerwca (3 Lipca) 1863 r.

Podsędek, Michalewski.

Podpisarz w z. Dobrowolski.

(N. D 3199) *Sąd Policji Prostej Okręgu Lubartowskiego.*

W d. 7 Czerwca r. b. przechodząca partja Powstańców, przy trakcie z Lubartowa do Kocka prowadzącym, za wsią wolą Shromowską w bliskości Kocka, powiesiła włościanina niewiadomego imienia nazwiska i pochodzenia, którego rysopis jest następujący: włościanin ten miał około lat 36, budowy ciała szczupłej, tuszy miernej, włosów na głowie długich ciemnych twarzy pociągłej śniadej, oczu siwych, nosa miernego, kończystego, ubrany był w kożuszek i spodnie płótna zgrzebnego, w buty pasowe przechodzone i czapkę chłopską z barankiem czarnym; wzywa przeto osoby ktoreby mogły udzielić wiadomość o nazwisku i pochodzeniu rzeczonego włościanina, aby takowej Sądowi tutejszemu udzieliły, wcelu spisaniu Aktu zejscia.

Lubartów d. 18 (30) Czerwca 1863 r.

Podsędek,

Asesor Kolegialny, Szaniawski.

(N. D. 3183) *Sąd Poprawczy Wydziału Kaliskiego.*

Zapozywa Wilhelma Ster, ostatnio jako Fitzmajster, przy hucie szkła, w gminie Piekary przebywającego, obecnie z pobytu niewiadomego, aby najdalej w ciągu dni 30tu w Sądzie Poprawczym w sprawie własnej stawił się, w przeciwnym razie stosownie do prawa postąpionem będzie.

Tyniec d. 16 (28) Czerwca 1863 r.

Sędzia Prezydujący, Ruprecht.

(N. D. 3202) *Sąd Policji Prostej Okręgu Łosickiego.*

W dniu 24 Czerwca r. b. podczas jarmarku w Łosicach kilku nieznanych ludzi, powiesiło na drzewach pod miastem przy trakcie siedleckim trzy osoby z miasta Łosic: Wincentego Kośmińskiego, Jana Lipińskiego, i Joannę Maślewicz, ponieważ sprawcy czynu tego ani ujęci ani dotąd są znani, wzywa więc każdego ktoby otem miał jakąkolwiek wiadomość, aby takową jak najspieszniej Sądowi naszemu udzielić nieomieszkał.

Łosice dnia 14 (26) Czerwca 1863 r.

Podsędek, Bandkiewicz.

(N. D. 3078) *Sąd Policji Poprawczej Wydziału Płockiego.*

Wójt Gminy Somszewo raportem dnia 19 Kwietnia (1 Maja) r. b. Nr. 232 doniósł Sądowi: że gdy w swej Gminie niętego dnia poprzedniego na włóczęgostwie żołnierza Muromskiego piechotnego J. C. K. Mości Wacława Konstantynowicza Pułku Gawryła Nikiforowa przyaresztował i J. W. Komendantowi M. Płocka pod strażą odstawić nakazał, w drodze pomiędzy wsią Proboszczowicami a Dzierżanowem, ów żołnież na trakcie przez trzech uzbrojonych, a nieznanych ludzi, został wartownikom jak ciż za powrotem oświadczyli, odbity, i powieszony na bala u mostu, gdy zaś wyprowadzone śledztwo winnych zamordowania owego żołnierza zkąd pochodzą nie wykryło. Dla tego wzywa każdego, ktoby o ich nazwiskach oraz miejscu zamieszkania wiadomość posiadał iżby Sądowi tutejszemu lub najbliższemu udzielić zechciał.

Płock d. 11 (23) Czerwca 1863 r.

Sędzia Prezydujący, Łempicki.

(N. D 3159) *Sąd Policji Poprawczej Wydziału Łęczyckiego.*

W dniu 13 Kwietnia r. b. w stawie w mieście Łodzi, znaleziono zwłoki mężczyzny około 30 lat mieć mogącego, w kamizelkę sukienną ciemno granatową, halsztuk naszyi czarny sukienny kroju żołnierskiego spodnie grube sukienne czarne bez wypustek, gacie nankinowe w paski niebieskie i koszulę perkalową w kwiaty fioletowe ubranego prawdopodobnie przed utopieniem zaduszonego; wzywa przeto każdego, ktoby miał bliższą wiadomość o imieniu i nazwisku tego mężczyzny jak i samych sprawcach, aby Sąd tutejszy niezwłocznie zawiadomił.

Łęczyca d. 8 Lipca 1862 r.

Sędzia Prezydujący Wójcicki.

LISTY GOŃCZE.

(N. D. 3184) *Sąd Poprawczy Wydziału Kaliskiego.*

Wzywa wszelkie władze nad bezpieczeństwem w kraju czuwające, aby na Jana Sulimierskiego, dziedzica dóbr Pudłowa i Pudłówka, w Okręgu Szadkowskim położonych; wzrostu średniego, tuszy dobrej, włosów i wąsów ciemno-blond, twarzy okrągłej czerwonawej, oczu niebieskich, wzroku niepewnego, nosa miernego, jako o usiłowane otrucie swej żony obwinionego, baczną uwagę zwracały i w razie ujęcia Sądowi tutejszemu pod ścisłą strażą odstawiły.

Tyniec d. 2 Lipca 1863 r.

Sędzia Prezydujący, Ruprecht.

(N. D. 3141) *Sąd Policji Poprawczej Wydziału Piotrkowskiego*

Wzywa wszelkie władze nad porządkiem i bezpieczeństwem wkraju czuwające, iżby na Mateusza Kuzika i Jana Charbickiego wyrobników, o rozbój obwinionych, oraz na Andrzeja Cukra v Majewskiego, również wyrobnika, o odbicie aresztanta silnie poszlakowanego, wszystkich trzech przed wymiarem sprawiedliwości ukrywających się, baczną uwagę zwracały, pilnie śledziły, a w razie ujęcia Sądowi tutetejszemu transportem dostawić rozporządziły Rysopisy poszukiwanych są następujące: Mateusz Kuzik mieszkaniec stały Gminy Wiskitna ma lat około 24 wzrostu dobrego, włosów ciemnych, twarzy okrągło ściągłej, oczu piwnych, nosa i ust miernych, brody okrągłej, znaków szczególnych żadnych.

Jan Charbicki mieszkaniec miasta Rzgowa ma lat 21, włosów blond, twarzy ściągłej ust miernych, nosa pociągłego, brody okrągłej, na twarzy ma mnóstwo znaków po ospie.

Andrzej Cukier v Majewski, mieszkaniec miasta Rzgowa, ma lat 22, wzrostu miernego. włosów blond, twarzy okrągło ściągłej piegowatej, oczu niebieskich nosa miernego, uzt miernych, brody okrągłej.

Piotrków d. 6 Lipca 1863 r.

Assesor Kolegialny, Chmieleński

(N. D. 3143) *Sąd Policji Poprawczej Wydziału Włocławskiego.*

Wzywa wszelkie władze tak cywilne jako i wojskowe nad porządkiem i bezpieczeństwem w kraju czuwające, aby Michała Brzostowicza v. Gajewskiego stale we wsi Wólce Gminie Służewo Powiecie Włocławskim zamieszkałego, z wyrobku utrzymującego się za kradzież ukaranego i przed wymiarem sprawiedliwości ukrywającego się, ściśle śledziły, a w razie ujęcia Sądowi tutejszemu lub najbliższemu transportem dostawić zarządziły.

Rysopis Brzostowicza v. Gajewskiego ma lat 35, religii Katolickiej, wzrostu dobrego, włosów ciemnych, twarzy okrągłej, nieco ospowatej, oczu szarych, nosa i ust miernych, brody okrągłej.

Brześć Kujawski d. 4 Lipca 1863 r.

Sędzia Prezydujący, Radca Dworu,

Tryniszewski.

DONIESIENIA PRYWATNE.

(N. D. 3480) Podaje do powszechnej wiadomości: iż bilet Lombardowy wydany, za Nrem 37,612 przypadkowo zaginął.

Wzywa się więc posiadacza, iżby najpóźniej w 6 tygodni od d. 11 Sierpnia r. 1863, to jest od daty ostatniego ogłoszenia zgłosił się i prawo posiadania onegoż w Dyrekcji Lombardu udowodnił, gdyż w przeciwnym razie duplikat biletu wydanym zostanie osobie, której nazwisko zapisane w Księgach Dyrekcji (J)

w Drukarni J. Jaworskiego.—Za pozwoleniem Cenzury.